



# Warszawa w 3-cią rocznicę

## wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiej okupacji

WARSZAWA PAP. — Warszawa uroczystie obchodziła 3-cią rocznicę swego wyzwolenia.

Wszystkie domy i place udekorowane flagami narodowymi. Wystawy sklepowe ozdobione orłem białym, herbem stolicy — syreną — oraz portretami dostojników państwowych.

Miejsca publicznych egzekucji ozdobione zielenią i chorągiewkami o barwach narodowych. Groby żołnierzy armii sojusznicych poległych za Warszawę, udekorowano chorągiewkami, Żołnierze i młodzież zaciągnęli wartę honorową.

Dzień 17 stycznia był normalnym dniem pracy.

### Akademia w Teatrze Polskim

WARSZAWA PAP. — W Teatrze Polskim w Warszawie odbyło się w trzecią rocznicę wyzwolenia stolicy Polski spod okupacji niemieckiej przez armię radziecką i wojsko polskie uroczyste posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej. Na podium zasiadli członkowie Stołecznej Rady Narodowej oraz stołeczny Zarząd Miejski, zajmując miejsca u stóp wielkiego emblematu narodowego oraz godła miejskiego, nad którymi widnieje pamiętna data 17 stycznia 1945 r.

W prezydium zasiadli: prezes Stołecznej Rady Narodowej ob. St. Sankowski, prezydent St. Tołwiński, wiceprezes W. Grodzicki, gen. Kuszko, przedstawiciel Armii Radzieckiej, płk. Własow oraz wiceprezydenci miasta.

Na sali znajdują się liczni przedstawiciele rządu, dyplomacji, generalicji wojska polskiego oraz organizacji społecznych i politycznych.

Orkiestra gra hymn narodowy. Witając przybyłych na akademii gości, a w szczególności reprezentującego Prezydenta R. P. wice-marszałka Sejmu Barcikowskiego, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej ob. Sankowski otwiera uroczystą plenarną sesję. Mówca przypomina ów dzień, kiedy to przed trzema laty wkroczyły do płonącej Warszawy wyzwolenicze oddziały Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, zamykając tym samym tragiczne dzieje okupacji stolicy Polski przez barbarzyńskiego najeźdźcę. Przewodniczący Sankowski stwierdza, że lud Warszawy nieustraszenie walczył z niemieckim okupantem, a dziś daje wspaniałe przykłady walki o nową i piękną Stolicę, która godnie reprezentować będzie nowe, demokratyczne Państwo Polskie.

Przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej przesyła następnie braterskie pozdrowienia bohaterom Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu za wspaniałe zwycięstwo, okupione krwią najlepszych synów naszych obu narodów.

Po przemówieniach Rada Narodowa m. st. Warszawy wysłała następujące depeche:

### Do Prezydenta Bieruta

„Rada Narodowa m. st. Warszawy, zgromadzona na uroczystym posiedzeniu w dniu 17 stycznia 1948 r. w 3-cią rocznicę wyzwolenia Warszawy spod jarzma okupacji hitlerowskiej przez Bohaterską Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie przesyła obywatelowi Prezydentowi wyrazy hołdu i głębokiej czci.

Polska Ludowa, której zręby ideologiczne zrodziły się w pamiętną noc sywestrową 1943 roku pod przewodnictwem Krajowej Rady Narodowej kroczy drogą zapewniającą nam bezpieczeństwo, dobrobyt i jest czynnikiem pokoju światowego.

Sojusz ze Związkiem Radzieckim i narodami słowiańskimi, szczerą współpracą ze wszystkimi narodami milującymi pokój, dają nam możliwość szybkiej odbudowy kraju.

Rada Narodowa m. st. Warszawy przyrzeka stać wiernie na straży ideałów demokracji ludowej i przyczynić się swoją pracą w oparciu o jednolity front klasy robotniczej do jak najszybszego zaleczenia ran, zadanych nam przez hordy germańskich najeźdźców.

### Do Generalissimusa Stalina

„W trzecią rocznicę wyzwolenia Warszawy przez zwycięską Armię Radziecką i Wojsko Polskie Rada Narodowa m. st. Warszawy przesyła Panu osobiście i narodom Związku Radzieckiego wyrazy gorącej wdzięczności i przyjaźni.

Lud Warszawy wierzy głęboko, że przyjaźń i współpraca narodów słowiańskich utrwałą po kój w świecie i umożliwi odbudowę krajów

zniszczonych przez hitlerowskich barbarzyńców.

### Do Marszałka Żymierskiego

W trzecią rocznicę wyzwolenia stolicy Polski spod jarzma okupacji hitlerowskiej — Miejska Rada Narodowa, zgromadzona na uroczystym posiedzeniu w dniu 17 stycznia 1948 r. składa wyrazy hołdu i wdzięczności bohaterom Armii Radzieckiej i Odrodzonego Wojsku Polskiemu.

Lud Warszawy przesyła serdeczne pozdrowienia żołnierzom, oficerom, dowództwu i wierzy, że Odrodzone Wojsko Polskie, w oparciu o sojusz narodów słowiańskich ze Związkiem Radzieckim na czele, jest najlepszym gwarantem naszej niepodległości i bezpieczeństwa na tych granic.

Ponadto zostały wysłane depeche do Marsz. Rokossowskiego i do miejskich rad miast: Moskwy, Kijowa, Mińska i Wilna.

## Z wielkich dni Mediolanu



Prezydium Kongresu Włoskiej Partii Komunistycznej w Mediolanie — z tow. Palmiro Togliatti na czele — (drugi od prawej).

# W Indonezji zamilkły działa

## Zawieszenie broni nastąpiło po 29 miesiącach zażartych bojów

LONDYN PAP. — Podpisany w sobotę rozejm między Holandią a Republiką Indonezyjską oznacza zakończenie konfliktu, który ciągnął się przez 29 miesięcy. Walki toczyły się bowiem od pierwszej chwili powrotu wojsk holenderskich do Indonezji po klęskę Japonii. W myśl rozejmu rozkaz o zaprzestaniu ognia i przerwaniu wszelkich działań wojennych winien być wydany w ciągu 48 godzin. Techniczne wykonanie warunków porozumienia ma nastąpić w terminie 14 dniowym. Zawieszenie broni dotyczy wszystkich oddziałów, znajdujących się wzdłuż tzw. linii van Mooka, która została oficjalnie uznana za obowiązującą dla obu stron. Pomiedzy wysuniętymi pozycjami holenderskimi i indonezyjskimi po obu stronach tej linii stworzono strefy zdemilitaryzowane, które będą się znajdować pod kontrolą wojskowych współpracowników komisji ONZ.

Odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo powierzono tymczasowo policji cywilnej obu kontrahentów. Komunikacja cywilna na terenie zdemilitaryzowanym podlega pewnym warunkom.

Obie strony przyjęły następujące zasady, które mają służyć za podstawę do dalszych rokowań politycznych:

- 1) pomoc komisji ONZ w zażegnaniu sporu politycznego o Jawę, Sumatrę i inne wyspy.
- 2) Obie strony nie będą czyniły przeszkód w swobodnym wyrażaniu woli ludności i zagwarantują wolność słowa, prasy i zgromadzeń.
- 3) siły zbrojne zostaną zmniejszone po podpisaniu układu politycznego.
- 4) Wolne wybory nastąpią w terminie od 6 miesięcy do roku po podpisaniu tego układu.
- 5) Opracowana zostanie konsultacja Stanów Zjednoczonych Indonezji.

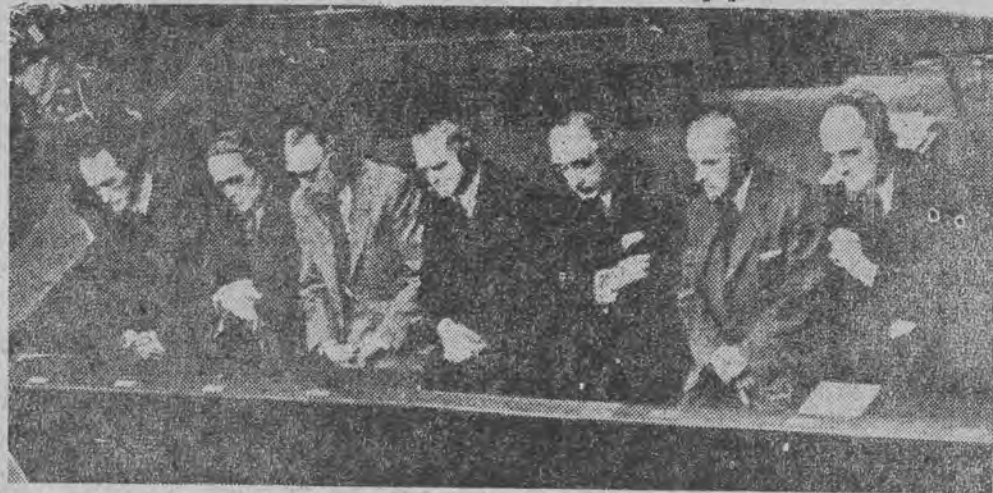
6) Zostanie zagwarantowana niezawisłość ludności indonezyjskiej oraz utworzona Unia holendersko-indonezyjska.

Nie uzgodniono jeszcze zagadnienia przeprowadzenia plebiscytu na Jawie, Sumatrze i Madurze, na mocy którego ludność tych wysp

zadecydowałaby do jakiego państwa federacji pragnie należeć.

Zawieszenie broni osiągnięto po blisko 12 tygodniowych rokowaniach z udziałem komisji ONZ, składającej się z przedstawicieli USA, Belgii i Australii.

## Aresztowanie obrońców Kruppa i S-ki



Na ilustracji dyrektorzy zakładów Kruppa przed sądem, na tej samej ławie, na której siedział Goering i Ska.

NORYMBERGA PAP. — Przewodniczący trybunału wojennego, rozpatrującego sprawę 12 byłych dyrektorów zakładów Kruppa — Edward Daly nakazał aresztowanie wszystkich 6 niemieckich obrońców oskarżonych za brak szacunku dla trybunału. Jeden z obrońców dr. Alfred Schill mimo odwołania wniosku by oskarżeni byli obecni na sali podczas przesłucha-

nia świadków i mimo odebrania głosu przez przewodniczącego nalegał w dalszym ciągu by sąd jego wniosek uwzględnił. Został on siłą wyprowadzony z sali rozpraw. Inni obrońcy „na znak protestu” również opuścili salę. Przewodniczący Daly uznał te manewry za obrzędy sądu i nakazał aresztowanie adwokatów.

## Przyjęcie u Mołotowa na cześć delegacji Rządu R. P.

MOSKWA, PAP. Radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow wydał w sobotę w godzinach popołudniowych przyjęcie na cześć polskiej delegacji rządowej. W pałacyku radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych członkowie rządu polskiego z premierem Cyrankiewiczem na czele zostali powitani przez ministra Mołotowa z małżonką oraz wiceministra Wyszynskiego z małżonką.

Ze strony radzieckiej obecni byli na przyjęciu również: minister Handlu Zagranicznego — Mikojan, jego zastępca — Kru-pikow, ambasador ZSRR w Polsce — Le-biediew, marszałkowie i generalicja, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego gen. Gundurow, Ilija Erenburg, oraz inni przedstawiciele radzieckiego świata literackiego, senior kompozytorów radzieckich — Glier, wybitni przedstawiciele teatru — Tairow i Berseniew i inni. Ze strony polskiej w przyjęciu uczestniczyli: premier Cyrankiewicz, wicepremier tow. Gomułka - Wiesław, tow. H. Mine, wiceminister Grosfeld, ambasador RP w Moskwie Naszkowski, dy- rektor Różański oraz inni członkowie delegacji polskiej, jak również personel ambasady. W przyjęciu wzięli udział również profesor Fitelberg i Eugenia Umińska.

Wśród gości byli obecni wszyscy akredytowani przy rządzie radzieckim ambasadorzy i posłowie państw obcych, przedstawiciele bułgarskiej delegacji kulturalnej oraz reprezentanci prasy radzieckiej i zagranicznej.



# Miesiąc bez kartek w ZSRR

Wielki wzrost zakupów w sklepach i magazynach - Materiały i artykuły żywnościowe są wszędzie do nabycia w nieograniczonej ilości

MOSKWA (PAP) — Uplynął właśnie miesiąc od zniesienia systemu kartkowego i reformy pieniężnej w ZSRR. W związku z tym radziecki wiceminister handlu, Aleksiejew, poinformował prasę o znacznie zwiększonych obrotach sieci handlowej, które ilustrują wzrost dobrobytu ludności.

Tak więc po zniesieniu systemu kartkowego ludność Moskwy zakupiła w sklepach państwowych ponad trzy i pół razy więcej cukru niż w ciągu odpowiedniego okresu przed reformami. Ludność kupuje obecnie półtora razy więcej mięsa, ryb i masła, niż dawniej. Wiceminister Aleksiejew stwierdził znaczną niższą cenę rynkowych, która nastąpiła w całym

kraju w ślad za powszechną niższą ceną w handlu państwowym; tak np. ceny rynkowe na mięso spadły dwukrotnie, na masło trzykrotnie, na mleko i kartofle czterokrotnie. Dowód

żywności przez chłopów do miast powiększa się z każdym dniem. Przyczynia się do tego bogata podaż odzieży i innych wyrobów przemysłowych w radzieckiej sieci handlowej.

## Handlarze śmierci pragną sutych zarobków

NOWY JORK (PAP) — Korespondent PAP donosi, że przemysłowcy amerykańscy w przemyśle lotniczym, maszynowym i stalowym nie ukrywają zadowolenia i nadziei, związanych z tzw. „raportem Finlettera”, zalecającym zbrojenia lotnicze na miliardowe sumy. Organ

wielkich kapitalistów, „Journal of Commerce” twierdzi, że koła przemysłowe są przekonane, iż zalecenia raportu zostaną przyjęte przez kongres i „przemysł lotniczy, który ostatnio pracował ze stratami, będzie wreszcie mógł osiągnąć zyski”.

Prof. Wł. Szymanowski  
ministrem poczty i telegrafu

WARSZAWA PAP. — Data 16 bm. ustąpił z zajmowanego stanowiska minister poczty i telegrafów dr. Józef Putek.

Na wniosek prezesa Rady Ministrów Prezydent R. P. mianował ministrem poczty i telegrafów prof. Wacława Szymanowskiego.

## Chłopi włoscy biorą ziemię

nie oglądając się na rząd de Gasperi

RZYM (PAP) — W całych Włoszech odhychają się liczne manifestacje chłopów, domagających się od rządu de Gasperi przeprowadzenia reformy rolnej. Robotnicy rolni w dolinie rzeki Padu przystąpili do uprawy kilku wielkich majątków państwowych. Również w prowincji Werona robotnicy rolni zajęli kilka majątków państwowych i prywatnych, których ziemia leżała odłogiem i przystąpili do uprawy. Policja w kilku wypadkach usiłowała przeszkodzić zajęciu majątków i rozpoczęciu robót rolnych, wobec czego doszło do incydentów i starć.

W okolicach Wenecji około 10 tysięcy robotników rolnych ogłosiło strajk, domagając się od władz zorganizowania robót publicznych i dostarczenia pracy bezrobotnym. W Treviso i w Wenecji robotnicy i chłopci urządzili demonstracje, domagając się przeprowadzenia reformy rolnej. W Neapolu rozpoczął się strajk chłupników, domagających się lepszych warunków pracy i podpisania umowy zbiorowej.

Strajk 60 tysięcy robotników chemicznych „Monte Catini” zakończył się zwycięstwem. Dyrekcja zakładów musiała pójść na ustępstwa i zgodzić się na przyznanie premii za wydajność pracy. Zwycięstwo to zostało osiągnięte po 12-dniowym strajku, w czasie którego robotnicy zakładów przerywali pracę na 2 godziny dziennie.

## Demonstracje we Włoszech

przeciw w życie okretów amerykańskich

RZYM (PAP) — W wielkiej włoskiej bazie morskiej, Taranto, odbyły się manifestacje na znak protestu przeciwko przybyciu do portu amerykańskich okretów wojennych, mających na pokładzie załogi wojskowe.

W arsenale, we wszystkich stoczniach i w fabrykach zawieszono pracę i zorganizowano wiece, protestujące przeciwko ingerencji imperialistów amerykańskich w sprawy włoskie. Władze komunalne sprzeczywały swojemu stanowisku w rezolucji, która stwierdza,

że przybycie okretów amerykańskich z załogami wojskowymi musi być uznane za akcję, dążącą do ograniczenia suwerenności narodu włoskiego.

## Rozmowy Bidault - Franco

mają być przeprowadzane na rozkaz USA

NOWY JORK PAP. — Paryski korespondent dziennika „New York Times” donosi na podstawie informacji z kół dyplomatycznych, że francuski minister spraw zagranicznych Bidault polecił rozpocząć ściśle tajne rozmowy z rządem gen. Franco w celu przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych i otwarcia granicy między Francją a Hiszpanią.

Minister Bidault wybrał dla prowadzenia tych pertraktacji hrabiego Pierre de Chevigne który ma udać się w najbliższych dniach do Madrytu dla podjęcia rozmów.

Chevigne jest członkiem MRP i wydawcą dwóch prawicowych dzienników. Bliski współpracownik de Gaulle'a, w czasie wojny Chevigne rozszedł się z nim wobec nie otrzymania stanowiska ministra wojny po wyzwoleniu Francji.

PARYŻ PAP. — Dziennik „Humanité” donosi, że amerykański departament stanu zażądał od ministra Bidault natychmiastowego wszczęcia rozmów z generałem Franco w celu wznowienia francusko-hiszpańskich stosunków handlowych. Oprócz Francji, również inne kraje zachodnio-europejskie będą musiały wznowić stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z gen. Franco a następnie Hiszpania zostanie włączona do t. zw. „planu Marshalla”.

## Działania wojenne w Grecji

RZYM (PAP) — Rozgłoszona Wolnej Grecji komunikuje, że oddziały sabotażowe armii demokratycznej, operujące w środkowej Macedonii, wysadziły w powietrze dwa pociągi z wojskami rządowymi.

W czasie walk w rejonie Sosti — Komotini przeciwnik zostawił na placu boju 16 zabitych i 90 rannych. Wzięci do niewoli jeńcy wyrazili gotowość służenia w szeregach armii demokratycznej. W tym samym rejonie zestrzelono dwa samoloty nieprzyjacielskie.

RZYM (PAP) — Jak informują z Grecji, ilość dezertorów z oddziałów rządowych wzrasta bezustannie, równocześnie powiększają się szeregi armii demokratycznej. W ostatnich dniach na terytorium Wolnej Grecji przeszło 15-tu lotników, wśród nich 2-ch pułkowników. Lotnicy ci przystąpili natychmiast do szeregów demokratycznych.

RZYM (PAP) — Radiostacja Wolnej Grecji donosi, że wojska demokratyczne zaatakowały i zajęły stację kolejową Polyandros Komo-

tinii. Oddział wojsk ateńskich został rozbity i musiał się wycofać, pozostawiając na placu boju zabitych i rannych. Samolot wojsk ateńskich został stracony i spadł w płomieniach w czasie ataku na zajęty przez wojska demokratyczne stację kolejową.

## Narada aktywu gospodarczego PPS i PPR

W sali TUR-u przy ul. Kopernika 8 odbyła się wspólna narada działaczy gospodarczych PPS i PPR.

Obszerną salę wypełnili po brzegi przedstawiciele pracy, inżynierowie, technicy i działacze gospodarczy.

Na porządku dziennym znalazła się sprawa współzawodnictwa pracy. Gospodarcze, polityczne i ideologiczne podstawy ruchu współzawodnictwa referował tow. prof. Lipiński, prezes B.G.K., wieloletni działacz PPS.

W ożywionej dyskusji zabierali głos pracownicy i robotnicy przemysłu włókienniczego, elektrotechnicznego, metalowego i innych, przedstawiciele Łodzi, Pabianic, Tomaszowa i innych miast województwa łódzkiego.

Niezwykle ciekawe problemy poruszył w podsumowaniu dyskusji tow. Józef Kofman — przedstawiciel KCZZ.

Szczegółowe sprawozdanie z narady wczorajszej zamieścimy w jednym z następnych numerów.



— Nie mogę dać żadnej odpowiedzi, póki nie będę miał wolnych rąk. — wycedził przez zęby Bachmietiew, nie tracąc swego zwykłego spokoju. — Nie mogę skupić uwagi w podobnej sytuacji. — I spojrzawszy na Niemca, dodał żartobliwym nieco tonem: — i, później, jak to wygląda? Naczelnym dyrektorem laboratoriów, tak solidnej firmy jak „Siemens-Schucker” i związane ręce? To mnie naprawdę poniża. Prócz tego proszę nie za pominąć, że moje ręce będą jeszcze potrzebne dla dobra Niemiec.

Ale Petronescu był niestępliwym. Zachowując nadal grzeczność — odpowiedział stanowczo:

— Mimo to, słowo daję, nie mogę, panie Leontiew. Jedynie mogę tylko trochę osłabić więzy. Cóż pan chce zakomunikować swojej nowej odczynnie?

Zapanowała krótka pauza, po której Bachmietiew oznajmił uważnie słuchającemu Niemcowi, co następuje:

— Proszę przekazać dowództwu niemieckiemu wyrazy szczerzej wdzięczności za wysoką ocenę moich skromnych wysiłków. Mam wrażenie, że ocena ta mijają się nieco z rzeczywistością. — dodał znacząco.

Ale Petronescu nie wyczuł nic podejrzanego w intonacji Bachmietiewa. Był szczerze zachwycony tą odpowiedzią.

— Bynajmniej, panie inżynierze — odpowiedział z wyszukaną grzecznością i niemal serdecznie. — Zbytek skromności panie Leontiew. Cały świat mówi o pańskich wynalazkach.

— A jednak — ciągnął dalej Bachmietiew, — twierdze, że wasza ocena mijają się z istotną rzeczywistością i pan sam

wkrótce o tym się przekona. Proszę również przekazać w moim imieniu, że moja praca i wysiłki w bardzo krótkim czasie znajdują prawdziwą ocenę w Niemczech.

Przy tych słowach Bachmietiewa Petronescu z namaszczaniem zwrócił się do znajdującej się w pobliżu niego „komsomołki”:

— Fraulein Wera, proszę nadać, że inżynier Leontiew jest wdzięczny rządowi niemieckiemu za okazane mu wysokie zaufanie.

— Właśnie, zaufanie — podchwycił z naciskiem Bachmietiew. — To właśnie jest najbardziej trafne określenie. Proszę dodać: bezgraniczne zaufanie.

Po nadaniu tej depechy znów zapanowała cisza. Bachmietiew zachowywał spokój, obserwując kolejno twarze przemęczonych przeżyciami „delegatów”. — Dłużej wzrok jego zatrzymał się na twarzy Petronescu. Niemiec, zdawało się, zupełnie się uspokoił. Wyciągnął z kieszeni cygaro, zapalił z namaszczaniem i z przyjemnością zaciągnął się aromatycznym dymem. Od czasu do czasu rzucał wzrokiem na zegarek. Widać było, że z niecierpliwością oczekuje na przybycie zapowiadzanego samolotu. Tak było w istocie, gdyż Petronescu był naprawdę już zmęczony i wyczuwał pewne wyczerpanie w tych wszystkich tarapatkach.

(D. c. n.)

## Zgon wielkiego aktora

S. Michaels zmarł w Moskwie

MOSKWA (PAP) — Zmarł Salomon Michaels, wielki aktor i reżyser radziecki, kierownik Państwowego Teatru Żydowskiego w Moskwie, przewodniczący antyfaszystowskiego komitetu żydowskiego.

Zgon wielkiego artysty wywołał głęboki smutek w radzieckich kołach artystycznych. Wszystkie dzienniki radzieckie poświęcają Michaelsowi obszernie nekrologi wskazując, że był on twórcą i kierownikiem artystycznym słynnego na cały świat teatru żydowskiego, światowym pedagogiem i działaczem społecznym na wielką skalę.

## W kilku wierszach

Delegacja brytyjska do ONZ złożyła sprawozdanie z którego wynika, że od dnia ogłoszenia decyzji o podziale Palestyny (30 listopada 1947) ogólna liczba zabitych i rannych wskutek walk arabsko-żydowskich wynosi — 123 Anglików, 1.069 Arabów, 770 Żydów i 23 osoby innych narodowości. Liczba zabitych wynosi — Anglików 93 osoby, Arabów 255, Żydów 262, osób innych narodowości 14.

W tych dniach przybędzie do Zebrzydów transport repatriantów polskich z Afryki, zorganizowany przez Polski Czerwony Krzyż. Transport doprowadzony zostanie przez I.R.C. (Organizacja Pomocy Uchodźcom) do stacji granicznej włosko-austriackiej w Brennerze, skąd przejęty zostanie przez władze Polskiego Czerwonego Krzyża.

Agencja France Presse donosi, że podpułkownik Marjue były szef francuskiej misji repatriacyjnej w Związku Radzieckim został skazany w trybie dyscyplinarnym na 2 miesiące twierdzy za krytykę stanowiska rządu francuskiego w sprawie repatriacji obywateli radzieckich z Francji i francuskich ze Związku Radzieckiego.

W ambasadzie polskiej w Londynie odbył się dnia 13 bm. interesujący koncert kameralny, poświęcony dawnej muzyce polskiej. Było już drugi z serii koncertów muzyki polskiej, urządzanych co miesiąc staraniem ambasady.



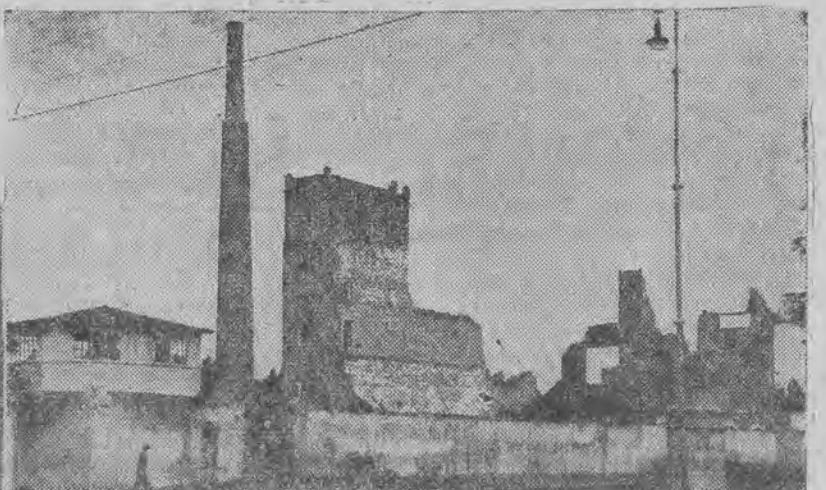
# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

## WSPOMINAMY

## TRZECIĄ ROCZNICĘ WYZWOLENIA...



Grzmiły jeszcze działa wojenne na polskiej ziemi, ale już nie w Łodzi. Dzięki błyskawicznemu wkroczeniu zwycięskiej i bohaterkiej Armii Czerwonej (oraz współdziałającemu z nią Wojsku Polskiemu) Łódź 19.1.1945 r. była wolna i swobodna. Na wieść o wyzwoleniu naszego miasta, szlakiem utartym przez Oswobodzicieli, poślągnęły tutaj od razu tłumy „cywiliów”, przede wszystkim Łoździan, oczekujących na kraja przez zawieruchę wojenną. Przybywali z tobołami początkowo — pieszo, potem „wygodnie” — koleją.



Dłóż wycierpiałoby miasto od ucisku hitlerowskiego. Tym entuzjastycznie witano pierwszy oddział radziecki, zwiastujący wyzwolenie, i kres cierpienia zadawanego przez laszysztów. Bohaterscy tankiści Armii Czerwonej odpowiadają ze wzruszeniem na owacje, zgłaszane im przez oswobodzoną ludność.

RADOGOSZCZ. Dziś — trochę zapomniany „obiekt Wydziału Martyrologii, Min. Kultury i Sztuki”, przed trzema laty — makabryczne popielisko żywcem spalonych ofiar. Do chwili obecnej odpowiadają przed naszymi sądami za te zbrodnie różne potwory nazistowskiego sadyzmu. (zdjęcie środkowe).

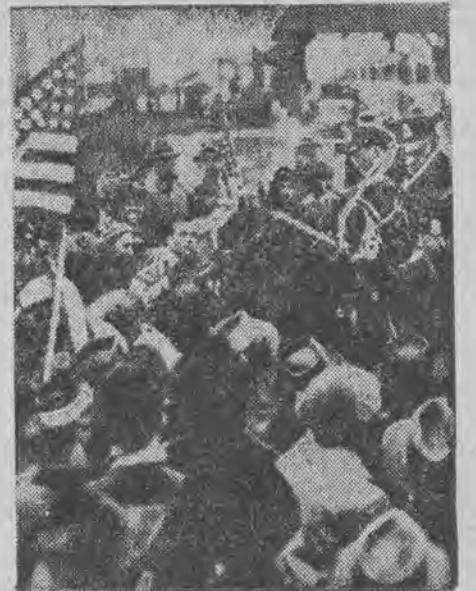
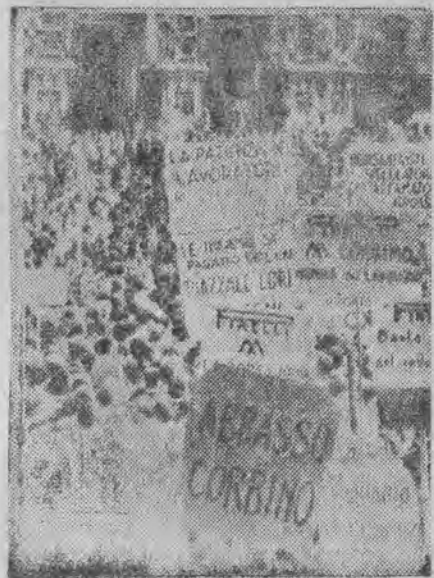


Byli tacy, którzy zaraz po wyzwoleniu zwrócili się do szabru. Robotnicy łódzcy znaleźli inny sposób uczczenia odzyskanej wolności i od razu wzięli się do oczyszczania miasta, do zabezpieczenia i uruchomienia zakładów pracy, zdewastowanych przez okupanta.

„Zaczęło się od Warszawy”. Okaleczona okrutnie Stolica była pierwszym wyzwolonym miastem, na lewym brzegu Wisły.

Generaliśsimus Stalin powiedział: „za krew nie ma zapłaty”. Nie ma zapłaty materialnej, ale za to pozostaje wdzięczność i pamięć o tych, którzy padli w boju za naszą wolność. Nie zapominamy też o nich, Miasta nasze zdołały pomnik, poświęcone bohaterom Armii Czerwonej.

## To i owo z całego świata



OD BERWY: 1. „La pazienza del lavorator! ha un limite” — „Cierpliwość robotników ma granicę”. Strajk w Rzymie jest dowodem, że rząd włoski tę granicę przekroczył. 2. „Niepodległa” Brazylia opieczętowała lokale partii demokratycznych... na rozkaz p. Marshalla. 3. Na tym oto „czarnym rynku” w Berlinie „zginęło” ostatnio 1 i pół miliona świni kontyngentowych z Bawarii. 4. W stanie Arkansas (USA) władze zapowiedziały zwalczanie kandydaty H. Wainhace'a wszystkimi „legalnymi” środkami.



# LITERATURA i ŻYCIE

Ryszard Matuszewski

## Warszawa — Łódź

Warszawę zobaczyłem na trzeci dzień po jej zajęciu przez wojska I armii, to jest 20-go stycznia 1945 r. Praga, uwolniona od Niemców już cztery miesiące wcześniej, po raz pierwszy oddychała swobodnie, nie narażona na nieprzyjacielski ostrzał. Na Targowej, Żabkowskiej były tłumy, jezdnie zapelniały szelnie wozy i samochody ciągnące ku Wiśle wojsk. Dzień był mroźny i śnieżny. W powietrzu unosiła się zimowa, błękitna mgła.

Pierwsze, z brzegu Wisły rzucone spojrzenie na panoramę miasta było wstrząsające. Mimo, iż upiększone czarodziejstwem zimowego poranka i płaszczem śniegu, kikuty ruin, widoczne wszędzie tam, gdzie przed sześcioma miesiącami piętrzyły się całe jeszcze gmachy, były widokiem, którego grozy nie mogło zmniejszyć żadne psychiczne przygotowanie się na najgorsze, żadna uprzednia wiedza o tym, że miasto jest w ruinie. Przeprawa po krytym cieniaku i zdradzieckim lodzie nie należała do bezpiecznych. Wąty wobec wiślanego żywiołu most pontonowy był szczerze zapelniony wojskiem. Czekać na przepustkę trzeba było godzinami.

Zaopatrzeni w przepustki — przedstawiciele sądu i prasy, przedostaliśmy się na lewy brzeg na wysokości b. wytwórni Papierów Wartościowych, koło parku Traugotta.

O ile Praga tętniła życiem, o tyle Warszawa lewobrzeżna była w tym czasie przeraźliwą, głuchą pustynią. Jak wśród arktycznych skał można było iść kilometr wśród śniegu, nie spotkawszy człowieka. Nieliczni, którzy już zdążyli dopaść zgłiszcz swoich domów, nie bez powodu mieli wygląd ludzi obłąkanych cierpieniem i oszobotym ogromem zniszczenia. Nikt tu nie mieszkał. Nikt mieszkać nie mógł tam, gdzie przed miesiącami kipiało życie milionowej stolicy — nie było wody, jedzenia, żadnego niemal punktu oparcia się dla rozpaczy nowego życia. Przez zwaly gruzów, często trudniejsze do przebycia, niż górskie przełęcze przedzieraliśmy się ku centrum Warszawy. Zwaliska niezłomnej fortecy Starego Miasta przeniosły nas na Plac Zamkowy. Kolumna, o której tak pięknie pisał Słowacki, była potrzaskana w kawałki, a u skraju chodnika leżał kamienny król Zygmunt z włamanym mieczem. Nigdy nie oglądało się go tak z bliska i wydawał nie niespodziewanie duży, a zarazem strasznie tragiczny, jakby

### Kalendarzyk wydarzeń kulturalnych

Jeszcze nie przebrzmiały echa Trzeciego Międzynarodowego Konkursu Muzycznego, a już czynione są przygotowania do Czwartego Konkursu, który również odbędzie się w Szwajcarii, między wzięciem a październikiem br. Prospekty i program konkursu zainteresowani otrzymać mogą z konserwatorium muzycznego w Genewie. Przyszłym laureatom wyznaczone zostały nagrody w ogólnej sumie 12.000 franków szwajcarskich.

Nasj czołowi artyści nie zapominają również o Ziemiach Zachodnich. Odbywa po nich obecnie tournée artystyczne znakomita skrzypaczka, Irena Dubiska, i znana dobrze łódzkim melomanom, ceniona śpiewaczka Cecylia Izgrymówna.

Igor Sikirucki

## Z notatnika speakera

W tym czasie Lublin przeżywał dni niezapomniane. Miasto, wzniezione do godności prowizorycznej stolicy wolnej już części kraju, jak gościnny dom przyjmowało w swoje progi coraz nowe fale wyzwolenczej armii.

Jakże trudno w tych słowach uniknąć patosu, którym były w niebo artyleryjskie salwy na cześć zdobywanych miast! Patosem tętnił bruk głównej ulicy Lublina, przez którą sunęły ciężkie czołgi „T34”, wlokąc za sobą zły pomruk — gróźbę dla ustępującego wroga. Patos brzmiał również i w moim głosie, kiedy jako speaker pierwszej, polskiej rozgłośni czytałem twarde słowa wojennych komunikatów.

Z wysokości trzeciego piętra, na którym mieściło się maleńkie studio, widać było fragment ulicy i tłum ludzi zgromadzonych wokół głośnika, który już chyba nigdy nie znajdzie wdzięczniejszych i bardziej cierpliwych słuchaczy. Od wczesnych godzin rannych aż do ostatnich dźwięków Hymnu pełnili oni codzienną wartość w oczekiwaniu na nową wieść, których istotnie było dużo. Przyszła wiadomość o zajęciu Pragi. Czwórka lubelskich speakerów zajęła się żywą dyskusją na temat za-

w nim, w tym śmiesznym, barokowym królu z kamienia została cała krzywda tego miasta.

Samotny oficer sowiecki podszedł do mnie i zapytał, kogo wyobrażał rozbity pomnik. Zaczęłam mu tłumaczyć, że był to monarcha, który przeniósł stolicę do Warszawy, ale w pół zdania słowa uwieżyły mi w gardle. Większość ludzi, których widziało się wtedy na ulicach — płakała.

Trzy dni spędziłem w Warszawie, bezładnej, nieprzebytej, najtragiczniejszej — ale już wolnej.

Niedługo potem miałem, po raz pierwszy po latach sześciu, zobaczyć wolną Łódź.

Do Łodzi jechałem długo ciemną, mglistą nocą przez Łowicz. W dwu miejscach po bokach szosy piętrzyły się betonowe bunkry. Ale fakt, że ocalały nawet betonowe mosty pod Bloniem i Łowiczem, wydawał się po zniszczeniach w Warszawie i nad Wisłą — niesłychany. Był to wynik szybkiej ofensywy — największego sukcesu Armii Czerwonej.

Łódź w noc styczniową 1945 roku cała, niezburzona i... pusta robiła wrażenie niemal równie niesamowite, jak Warszawa w ruinie. Nieoświetlona, tonąc w głuchej ciszy, przerywanej od czasu do czasu burzliwymi salwami,

Zbigniew Bieńkowski

## WARSZAWA

Budowana z pamięci, krwi i ran śmiertelnych stała się znowu ciałem, słowem i westchnieniem.

Dziś uderzenie serca, choćby nawet celne, nie wzruszy mnie tak bardzo jak Twoje kamienie.

Imię Twoje odmawiam, jedyną modlitwą za rozstrzelanych, zmarłych i za niepodległych.

M. B. Matusowski

## Akacje Warszawy

Kiedy akacje Warszawy wspominam, Naraz przed wzrokiem mym wstaje, pamiętam, Ten letni dzień i to miasto w ruinach Milczeniem buntowniczym ogarnięte.

Ulica otworzyła drzwi na rozcież I wszystkie okna patrzą mi wprost w oczy, Przez balustrady żelazne na moście Drzenie wybuchów po dziś dzień się toczy.

W tych dniach już osiedlić się zdążyli Na granitowych kolumnach wzniesieniach Jakież potworne plaki, które żyły W odległych i wymarłych pokoleniach.

Czyż moja wina, że przez lata cztery Mój wiersz jednemu obrazowi służy: Okna bez szyb i schody bez barier, Piętrzące się ponad ulicą grzyzy.

Gdziebym nie poszedł, idzie za mną bliska W chwilowej ciszy, pośród prac spokojnych Owa słodkawa, zła woń popieliska — Tak nieodłączna od pierwszych dni wojny.

Posągi z swoich nisz wychodzą nocą, Falą wybuchów oderwana z dachów, Jak zarzewiały zębem zgrzyta błacha, Po pustych rynnach krople dżdżu grzechocą.

Przełożył Seweryn Pollak.

ga z Centrali i głęboko wciągając powietrze

w milczeniu położył na stole kartkę. Po chwili płynęła już w świat melodia Mazurka Dąbrowskiego. Cisza głęboka jak noc i niezapomniane słowa: „Hallo, hallo! Tu Polskie Radio Lublin. Podajemy komunikat nadzwyczajny. Jak donosi Główna Kwatera Wojsk Polskich, w dniu dzisiejszym została zdobyta stolica Polski, Warszawa. Nieprzyjaciel poniósł duże straty”. Tu nastąpiła długa lista jednostek wyróżnionych w boju i wreszcie tak bardzo znane zakończenie: „Śmierć niemieckim najjeźdźcom! Wieczna chwała bohaterom poległym w obronie Ojczyzny!” Kiedy po tych słowach drżącą ręką uruchomiłem adapter z następną płytą, przypomniałem sobie o tych na dole pod głośnikiem. Byłem przekonany, że na ulicy panuje wielka radość, że ludzie potywiają się w objęcia, że pod niebo dzwonią niekończące się wiwaty. Przetarłem szybę. Tłum w dole stał nieruchomo i bezgłośnie. Głowy mężczyzn obnażone, a w oczach kobiet łzy. I nagle zrozumiałem, że takie łzy zamykają w sobie najpotężniejszy wyraz ludzkiego szczęścia, silniejszy od triumfalnych kanonad artylerii, od słów zabarwionych największym patosem. Stali ciągle w skupieniu, a ponad nieruchomym, zakrzepłym tłumem jak niewidzialny, postrzępiony kulami, ale nie zbrukany sztandar, płynęła przez głośnik pieśń wolnej

już Warszawa.

stała otworem dla półmilionowej rzeszy swych mieszkańców, z których niewielka tylko część przetrwała lata okupacji. Wprost z ciemności nocy wpadło się w oślepiający blask niewidzianego, rzesistego światła „Sawoy”, czy „Grand'u”, gdzie urzędowały już pierwsze placówki naszych władz polskich. Miasto, z którego nie zdążyła uciec nawet w całości folks-deutschowska hołota, manifestowało swą polskość. Przechodnie wkładali w kłapę biało-czerwone wstążeczki. Łódź szykowała się do ważnej roli przejściowej stolicy, czasowej siedziby centralnych władz, — która dopiero po miesiącach i latach wędrowała stąd do odbudowanej Warszawy. Choć cała i niezniszczona, Łódź musiała zdobyć się na dużo silnej woli i pracy mieszkańców, by otrząsnąć się z pokostu niemieckiego. Pięć lat żelaznego systemu nie zostawiło tu ruin, jak w Warszawie, ale zostawiło ruinę życia. Brak żywności, dezorganizacja wszystkiego, co stanowi o egzystencji — kazały wszystko zaczynać od nowa.

Kiedy dziś idzie się gwałtem ulicą Piotrkowską trudno nawet uprzytomnić sobie w pamięci tamte dni, pierwsze, trudne, dni wyzwolenia. Dzieli nas od nich smat czasu i smat pracy.

17 stycznia 1945 r.

Adam Ważuk

## RUINY BIELGORODU

Nie na piaskach pustyni, lecz w uślsku zieleni

obumarle widziałem miasto — białe mury w dziesięciu tysiącach przestrzeliń poślubione leniwym chwastom.

I dziewczynę widziałem pod murami bez wnętrza,

przez rozbite czołgi niemieckie szła objęta słodyczą wiosennego powietrza, była snem, a ja byłem dzieckiem... I wołałem, że mury się nagle zapadną,

wołając wyciągnęłam ręce pod rozbitych bram łukiem, pod zwykłą arkadą,

gdzie spokojnie bilo jej serce.

O, jak dobrze jest widzieć w białym mieście umarłem

ementarze rdzawego żelazta!

Ja żelazo popsute z twardej ziemi wydarłem,

była na nim krew mego miasta.

1944

## NIKE

Zobliźni maszerują przez most pontonowy, spodem płynie żółtawa, najprawdziwsza Wisła. Za mostem na przyczółku stoją pierwsze groby

tych, co przeszli znad Okł. ubożuchna ziemia otuliła ich płachtą piachu i milczenia,

pościkiem o nich gada w noc artylerzysty.

Rzeki płyną za nami, przepływają dzieje, myśmy w rzekach dalekich polli nadzieję,

niedcierpliwieśmy pchali w wiosenne roztopy koła dział, w obcej glinie odciskali stopy —

każda rzeka za nami w pamięci płeknieje.

W ziemiance koło świecy mój automat.

I cień mój czuwający chciałby wrócić we mnie.

Nie powracaj przed najściem różowej jutrenki,

spij słodko na mej prycku, posądku bezręki.

koc żołnierski rzuciłem na twą pierś kobleca,

na twe skrzydła zwinęte, które jutro wzleca.

Wrzesień 1944, front

## SIERPIEŃ

Z uśpionego przedmieścia wyjeżdżałem na wieś,

pogrążony w tunelu, wieczorze głębokim.

O świecie, wypłowiły na wilgotnej trawie,

autobus kulał i trząsł się jak przed rokiem.

Po tej ścieżce przed rokiem trząsałem się na słomie;

Jeszcze dżdżbla jej we włosach dziś ze sobą wiozę.

Las pachniał żywicą, przechodził koło mnie.

Był dzień. Był popas. Całowałem brzozę.

Widziałem kozę mleczną i widzę ją dzisiaj,

nieruchomą i płaską jak wieś w wyobraźni.

Widzę basztę. Wieś z baszty wygląda jak półmisek

pełen kopru, śmietany oraz jabłek kwaśnych.

Łódź, w której płynąłem, powraca na jawie;

rybami wzbiera fala, mądrością rybaków.

Jest godzina gościnna i niezmienna prawie,

gdy na kopcu wlochatym odpływam okrakiem

po tropie obnażonym w pamięci, czy w trawie?

## Nowy numer „Kuźnicy“

Najbliższy, 3-ci numer „Kuźnicy“ przynosi następujące pozycje: artykuł Włodzimierza Sołkowskiego p. t. „O właściwą pozycję pisarza”, c. d. notatek z podróży Seweryna Pollaka p. t. „Teatry i ludzie” artykuł Roger Vailland p. t. „Koniec awangardy” w przekładzie Marii Zenowicz, c. d. artykułu Georja Lukacza p. t. „Powieść jako mieszczańska epopeja” w przekładzie Jana Kotta, wiersz bez tytułu Aleksandra Watta, artykuł Seweryna Pollaka „Nowe spojrzenia na Puszkina i Lermontowa”, część druga nowego tomu prozy Kazimierza Brandysa p. t. „Samson” (III), dokończenie prozy Jacka Bocheńskiego p. t. „Ogród”, felieton gospodarczy Kajetana Kotowicza p. t. „Trąba Archanioła i sandacz, recenzję Adolfa Sowińskiego z „Utworów poetyckich” Lucjana Szenwolda p. t. „Poezja Lucjana”, Szenwolda, recenzję p. t. „Rzecz o wolności” Juliusza Żulawskiego z dramatu St. R. Dobrowolskiego „Spartakus”, artykuł Stefana Żółkiewskiego „Nad klasykami”, przedkład prasy, korespondencję i noty.



# Prusy przeniesione nad Ren

## Dzieje „republiki“ frankfurckiej

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

BERLIN, w styczniu.

Przygotowania trwały długo, gdyż przeszło rok. Już z chwilą podpisania układu o współpracy gospodarczej między strełami amerykańską i angielską w Niemczech, stało się jasne, że układ taki, stanowiący pierwszy, poważny wyłom w postanowieniach poczdamskich, może doprowadzić tylko do rozłamu i do stworzenia osobnej, niemiecko-zachodniej „republiki“.

Wprawdzie słyszeliśmy ze strony kontrahentów układu ustawiczne zaprzeczenia tych przewidywań, wprawdzie nie szczędzono jak najbardziej gorących zapewnień, że mocarstwa zachodnie, na równi ze Związkiem Radzieckim pragną zjednoczenia, a nie rozdarcia ziem niemieckich (i Europy), ale obojmu miesiąc dwanaście i państwo zachodnio-niemieckie, a ściślej powiedziawszy frankfurckie, stało się niemal faktem dokonany.

W Berlinie, mieście czterostronnej administracji i czteromocarstwowej polityki, wydarzenia dni ostatnich nie były dla nikogo niespodzianką. Cały rok 1947, a zwłaszcza druga jego połowa wypełniona były oczekiwaniami i przewidywaniami: oczekiwano więc nadejścia konferencji londyńskiej, a równocześnie prasa, inspirowana przez Anglosasów, przewidywała jej niepowodzenie; oczekiwano powzięcia jakichś decyzji w sprawie Niemiec, a zarazem ta sama prasa dawała czytelnikom do zrozumienia, że w „ostateczności“, jeżeli konferencja londyńska nie przyniesie rozwiązania, trzeba ją będzie znaleźć na terenie Bizonii.

Kalkulowano i spekulowano bez przerwy, topiedując przy tym wszystkie próby porozumienia i zjednoczenia, podejmowane przez rząd niemiecki, bardziej opowiadanych i realnych polityków niemieckich; proklamowana przez Amerykan w tym czasie „akcja antykomunistyczna“ w radio, w prasie i na salach odczytowych stała się doskonałą przygrzywką do „państwowo - twórczych“ planów. Liczono przy tym i na Francję; tu jednak nadzieje Anglosasów nie spełniły się. Nie spełniły się tymczasem, co było, jedyną zresztą, jak się zdaje, niespodzianką dla fundatorów kadłubowego państewka.

Łatwo sobie wyobrazić, jak dalece całe to polityczne kunklatorstwo, podane zresztą w formie dość wrzaskliwej, wpłynęło na niemieckie umysły, jak bardzo zniechęciło jednych do pracy pokojowej, a innych zachęciło do łowienia ryb w mętnej wodzie: najbardziej niedorzeczne i fantastyczne pogłoski, fala spekulacji walutowej i drożyzny, godząca w ludzi najbardziej potrzebnych, zniechęcenie i niepewność jutra, a nawet panika w sercach bardziej śmiałych — oto pierwsze efekty bizoneznych spotkań i pierwszy odzew na wieść o wynikach konferencji we Frankfurcie.

Oficjalnie, jak wiadomo, nie padły wyrazy ani „parlament“, ani „rząd“. Ale skoro uprzytomniły sobie, że zgodnie z planem anglo-amerykańskim Rada Gospodarcza ma się składać z 102 delegatów, wybieranych przez parlamenty prowincjonalne, że na czele Rady Wykonawczej ma stanąć „naczelnny dyrektor“ z prawem mianowania sześciu resortowych ministrów, przemaszami dyrektorów, jeżeli zwrócimy uwagę na przewidziane utworzenie instytucji takich, jak sąd naczelny, i Bank Emisyjny, to obraz przyszłej „republiki“ ma się niejako przed oczami.

Wprawdzie optymiści twierdzą, że plan nie przewiduje utworzenia resortu spraw zagranicznych, bez którego, jak wiadomo, żaden szanujący się rząd nie poważy się wystąpić wobec świata, ale optymiści ci zdają się zapominać o tym, że państwo zachodnio-niemieckie, o ile powstanie nie tylko faktycznie, ale i formalnie, będzie kierowane z daleka: przez Waszyngton i (w mniejszym stopniu) przez Londyn. Nie będzie to trudno w wieku, który pozwala na sterowanie samolotami przez Ocean i w którym na tysiące kilometrów można wywalać dobrą i złą energię.

Niedaleka przyszłość pokaże, jaki to rodzaj energii został za pociśnięciem guzika przez ocean wywołony we Frankfurcie nad Menem. Znając ze słyszenia (a również i osobście!) nazwy takie, jak Krupp, jak IG Farbenindustrie, jak wiele innych skoncentrowanych na zachodzie (właśnie na zachodzie!) niemieckich, nie rozbitych do szczytu koncentracji, nie możemy, niestety, w żać zmasowanej energii bizonezycznej za dło wszelkich cnót i dóbr, łagodzących biedy wojennego świata.

Mamy dość powodów ku temu, aby nie ufać Niemcom. Nie będziemy im ufać tym bar-

### PODZIĘKOWANIE

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Łodzi składa, tą drogą podziękowanie Radzie Zakładowej Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego (dawn. firma „Horak“) za zorganizowanie przedświadczenia Jasełkowego na „Cholnce“, urządzonej dla dzieci inwalidów wojennych i dla sierot wojennych w dn. 6 stycznia rb.

dziej, skoro zostaną im udostępnione miliardy z pana-marshallowej szkatuły.

„Republika“ frankfurcka. Jeszcze jedno Niemcy, których utworzenie może wywołać niejedną zmianę w strukturze powojennej Europy, może, co gorsza, zahamować jej pokojową strukturę.

Dla Polski nowa, niemiecka „republika bizonezka“, nie będzie, zdaje się, partnerem, z którym można będzie osiągnąć porozumienie, jako

ważno rozmawiać i współpracować z ludźmi, którzy na czoło swego programu postawili nie tyle wewnątrz odbudowę swego kraju, ile nową, rewizjonistyczną ofensywę polityczną przeciwko Wschodowi. Znamy te hasła nie od dziś i dlatego musimy oświadczyć: Niemcy Zachodnie dla Polski — to tyle, co Prusy przeniesione nad Ren.

LEOPOLD MARSCHAK.

## W 3-cią rocznicę oswobodzenia Łodzi

Uroczystości, związane z obchodem 3-iej rocznicy wyzwolenia Łodzi, rozpoczynają się w dniu dzisiejszym uczczeniem pamięci poległych w walkach wyzwoleniczych i pomordowanych przez okupanta mieszkańców m. Łodzi.

O godzinie 11-iej rano na terenie byłego więzienia na Radogoszczu odprawiona została żałobna msza połowa. Udział w niej wzięli, podobnie jak w latach ubiegłych, prócz ludności Łodzi i okolic — przedstawiciele Wojska Polskiego, Partii Politycznych, organizacji zawodowych i społecznych Związku Byłych Więźniów Politycznych, Organizacji Młodzieżowych. Około godziny 11-iej min. 30 złożone zostaną wieńce na grobach pomordowanych oraz wygłoszone będą okolicznościowe przemówienia.

Dziś w godzinach przedpołudniowych w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w parku im. Sienkiewicza nastąpi otwarcie Wystawy Pamiątek po pomordowanych więźniach Radogoszcza.

O godzinie 17,45 na placu Barlickiego zebrała się delegacja stronnictw politycznych i organizacji społecznych w celu wzięcia udziału w żałobnym pochodzie z pochodniami.

Uroczystości dnia 19 stycznia br. rozpoczną się o godzinie 10-iej uroczystym nabożeństwem w Katedrze, poczym złożone zostaną wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza oraz w parku im. Poniatowskiego u stóp pomnika poległych żołnierzy Armii Radzieckiej.

W godzinach wieczornych dnia 19 bm. odbędzie się uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Teatrze Wojska Polskiego

### Na czołowym miejscu

## Czy PZPB Nr 3 prześcigną inne zakłady bawełniane?

Oto leży przede mną lista nagrodzonych i odznaczonych w pierwszym etapie współzawodnictwa: 34 nazwiska osób, którym przyznano pierwszą nagrodę, 34 zdobywców II nagrody i tyluż odznaczonych dyplomem. 102 przodowników z okresu jednego miesiąca — liczba to wcale okazała. Mimowolnie dziennikarz chwytając za słuchawkę telefonu — czy to nie omyłka?

Czy przypadkiem dyrekcja lub Rada Zakładowa nie była w tym wypadku przysłowiowym „dobrym wujaszkiem“ i nie rozsypywała zbyt hojnie nagród?

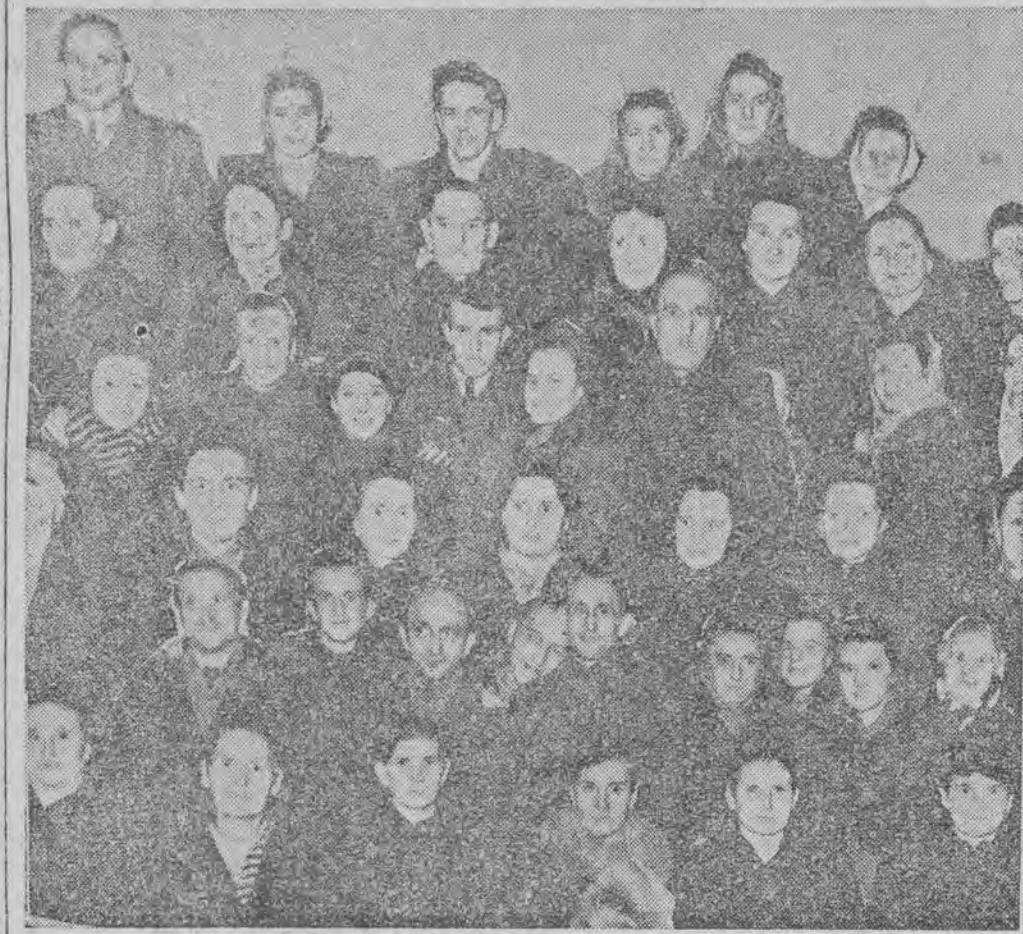
Nie, nic podobnego — wszystkie władze i autorytety przemysłu włókienniczego zgodnie potwierdzają: Komunikat PZPB Nr 3 wysunął się w II półroczu 47 roku na czołowe miejsce

w przemyśle bawełnianym. Na nowo rozwinęła dawną gwiazdą zakładów „Geyera“ do których przyłączono zakłady d. „Steinerta“ i „Babad-Dancygiera“ Dla niewiernych Tomaszów, mających jeszcze w pamięci trudności PZPB Nr 3 z I-go półroczia 1947 i stosunkowo niedawne trudności „pokomasacyjne“, przytoczymy kilka cyfr z wykonania planu przez te zakłady za miesiąc grudzień, a więc: łącznie wykonały plan w przeszło 120 procentach, przedsiębiorstwa średnioprzednia przeszło w 100 procentach, odpadkowa w 136 proc., a wykończalnia w 130 proc. z górą.

Za osiągnięciami ilościowymi nie pozostała w tyle i jakość produkcji: w ciągu ostatnich kilku miesięcy PZPB oddają stale dziewięćdziesiąt kilka procent pierwszego gatunku. Zwycięstwo grudniowe uważają załoga i dyrekcja PZPB jedynie za wstęp i dobrą zapowiedź rozpoczynającego się 1948 r. i z całą pewnością siebie dążą do zrealizowania ambitnych swych planów bezapelacyjnego zdobycia tytułu fabryki-przodownika. Przecież bez przodującej załogi nie ma przodującej fabryki.

### H. Wiśniewska

Grupa odznaczonych przodowników pracy PZPB Nr 3. od strony lewej: Franciszka Czaja — prządka na 4 krosnach — I nagroda, Nowacka Zofia, przewijaczka — III nagroda, Skupińska Janina, wrzeźniarka — I nagroda, Łysak Wiktoria, prządka — II nagroda, Rabczyńska Helena, prządka — I nagroda, Leszka Stanisława, przewijaczka — I nagroda, Chabelski Józef, śrubownik — I nagroda, Wołski Feliks, śrubownik — II nagroda, Kierzek Bronisława, pionierka przejścia na trzy strony, Stefańska Aleksandra, tkaczka — II nagroda, Lipińska Stanisława, tkaczka — III nagroda, Kowerska Zofia, tkaczka — II nagroda, Ślusarek Helena, tkaczka — II nagroda, Okroj Weronika, tkaczka — III nagroda, Ignasiak Józef, śrubownik — III nagroda, Zjomek Konstancja, tkaczka — II nagroda, Swierch Marian, śrubownik — III nagroda, Szewczyk Józefa, tkaczka — I nagroda, Jonas Rozalia, prządka — II nagroda, Marcjanik Antoni, śrubownik — I nagroda, Szulc Maria, prządka — III nagroda, Tosik Marian, majster tkacki — I nagroda.



## Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

12 stycznia 1945 r. wskutek ofensywy rosyjskiej front niemiecki nad Wisłą załamał się. Wówczas właśnie Hitler wydał swój znany rozkaz, wystosowany do komendantów wszystkich ocalałych jeszcze twierdz: „trzymać się do ostatka i przy wszelkich warunkach!“

### UTRATA WARSZAWY

Rozkaz był zredagowany w formie kategorycznej, wykluczającej możliwość jakichkolwiek odchyleń. W myśl tego rozkazu Warszawa miała się również bronić aż do ostatniego człowieka. Uratowało sytuację 12-to godzinne opóźnienie, z jakim została otrzymana powyższy rozkaz przez komendanta Warszawy. W mieście podówczas znajdowało się 50 tys. żołnierzy, którymi dowodził generał SS. Dowódca, nie jeszcze nie wiedząc o rozkazie, nakazującym konieczność obrony aż do ostatka, wycofał się z miasta wraz z garnizonom. Wskutek tego garnizon warszawski nie został otoczony w mieście.

Na wiadomość o utracie Warszawy Hitler

dostał ataku prawdziwej furii. Oskarżył Bonina o to, że on rozmyślnie spowodował zwłokę w dostarczeniu rozkazu i wtrącił go natychmiast do Gestapo. Niefortunny pułkownik znikł raz na zawsze w tajnikach więzienia, które się znajdowało w okolicach Lereckiego Dworca. Należy zaznaczyć, że wina Bonina i tak nie została wyjaśniona.

W związku z kandydaturą na stanowisko komendanta twierdzy Frankfurt nad Odrą i wysunięciem tej kandydatury ze strony Guderiana i Jodla, nazwisko Bonina jeszcze raz padło w najbliższym otoczeniu Hitlera. Gdy zaszła mowa o konieczności wyszukania nowego komendanta, Jodl zwrócił się do Hitlera i rzekł:

„Führerze! o ile chce Pan istotnie mieć na stanowisku nowego komendanta, zdolnego i doskonałego oficera, to wśród naszych oficerów znam takiego. Jest nim pułkownik Bonin“.

Po tych słowach zapanowało krótkie milczenie. Hitler odrzucił propozycję. Po tym zaś gwałtownie zarzeczł:

„W żadnym wypadku — nie! Oficera, który ma bezczelność nie wykonywać natychmiast moich bezpośrednich rozkazów, nie chcę i nie mogę wykorzystywać. Nie życzę sobie nawet słyszeć o nim!“

Rozmowa odrzuca się urwała... Już nigdy więcej nie wspomniano nawet nazwiska Bonina. Pułkownik raz na zawsze został pogrzebany w lochach Gestapo, z którego już nie wyszedł. Wszelki ślad po Boninie przepadł i co z nim się stało — nie wiadomo.

### FURIA HITLERA

O ile Hitler, przywiązując ogromną wagę do partyjnych zalet człowieka, zachował się w podobny sposób w sprawie Bonina, to wściekła furia jego istotnie nie miała granic, gdy się dowiedział, że kłeskę poniósł dowódca znany mu, jako fanatyczny zwolennik narodowego socjalizmu. Trudno doprawdy wyobrazić sobie wściekłość Hitlera gdy doniesiono mu o upadku Wiednia. Wszak na czele wojsk, które miały bronić tego miasta stał generał S. S. Ażak furii był straszny. Hitler kazał na tychmiast zdegradować nieszczęśliwego Seppa Dietricha, publicznie zedrzać z niego wszystkie odznaki partyjne i ordery. Kazał również niezwłocznie zameldować o wykonaniu rozkazu.

(D. c. n.)



# Głos Kobiet

Nie wolno nam zapominać o tym, że każda sumiennie i uczciwie wykonana przez nas praca przyspiesza odbudowę Kraju.

## Jak to było przed 3-ma laty?

### Historyczne dni w oczach łódzkiej robotnicy

Tow. Irena Piwowarska, obecna posłanka na Sejm Ustawodawczy, oraz przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Dzierżawo-Przemysłowego w pamiętnych dniach styczniowych 45 roku znajdowała się na terenie Łodzi. Zwrócił się do niej, pragnąc dać obraz tych historycznych, dni widzianych oczyma łódzkiej robotnicy.

Tow. Piwowarska opowiada:  
— Przez cały czas okupacji przebywałam w Łodzi. Od 1942 roku pracowałam w fabryce pończoch Fiedlera.

Wyzwolenie Łodzi nadeszło nagle, jako skutek błyskawicznej ofensywy, rozpoczętej przez Armię Czerwoną 12 stycznia. O sukcesach tej Armii świadczyło zaniepokojenie, okazywane jawnie przez Niemców w Łodzi, później panika, wreszcie masowa ucieczka.

Dnia 15 stycznia pod pozorem przeprowadzenia remontu w elektrowni zatrzymali Niemcy łódzkie fabryki. Mimo braku konkretnych wiadomości czuliśmy wszyscy, że front już jest blisko, a z nim wyzwolenie. Narazie nie wiedzieliśmy, że wyszło zarządzenie o unieruchomieniu fabryk i przysłaliśmy normalnie do pracy. Na ulicach i na placach łódzkich widzieliśmy gromady Niemców spędzanych przez SS jak bydło do obrony miasta. Marnie wyglądali ci członkowie Volksturm. Przy każdym przelecie samolotów, przy każdym hałasie z niepokojem rozglądali się za schronami.

Sklepy niemieckie, wydające przydziały żywnościowe w poniedziałek i wtorek, były kompletnie obleżone przez zatrwożone „Hausfrauen”, które czyniły zakupy na kartki na cały miesiąc z góry — widać było, że nie wierzyły one już w możliwość zrealizowania swoich kartek w końcu stycznia w „Litzmannstadt”.

We wtorek 16 stycznia wieczorem nastąpił nalot samolotów radzieckich. Nazajutrz wyszłam rano, pełna euforii, co się też dzieje w mieście. Określić to można zwięźle: popłoch. Niemcy byli wprost nieprzytomni. Wędrowali po mieście z walizkami i tłomakami we wszystkich kierunkach. Każdy przelatujący samolot zapędzał tłumy cywilnych i wojskowych Niemców do rowów i schronów przeciwoleńniczych. — Rosło serce Polakom, gdy patrzyli, jak nadszedł odwet za tragiczne dni wrześniowe.

Obrona przeciwlotnicza niemiecka była słaba, ale lotnicy radzieccy, wiedząc, że w Łodzi jest wiele ludności polskiej, nie wykorzystywali swojej przewagi, starając się raczej tylko płoszyć i powiększać panikę wśród Niemców.

Niemcy uciekali z miasta wozami, samochodami, dorożkami — jak który z nich mógł — a nawet i pieszo. Usiłowali zmusić i Polaków do ewakuacji, ale byli już na to za słabi, a bojąc się poważniejszych zajęć, nie stosowali przymusu. Tak więc Polacy mogli wszyscy pozostać w Łodzi.

W nocy, ze środy na czwartek nie mogłam spać — już było słychać wyraźny huk dział, a czasami nawet dobiegały odgłosy pojedynczych strzałów artyleryjskich. Przepuszczalnie tej nocy w pobliżu Łodzi krążyły już patrole radzieckich czołgów.

W czwartek fala uciekających zwolna zaczęła się zmniejszać. Uciekały już resztki — przeważnie na piechotę. Widziało się wtedy, jak Polacy wystawiają głowy z dymników, chodzą po dachach i pilnie wypatrują radzieckich samolotów i czołgów.

W nocy znów było słychać strzelaninę — jeszcze bardziej wyraźną, niż poprzednio.

Rano u nas na Chojnach rozszła się pogłoska, że inne dzielnice są już zajęte przez

Wojska Radzieckie. Nie wszyscy temu wierzyli, bowiem na torach było widać pracujących Niemców. Budowali oni zapory przeciwzołgowe i widzieliśmy, że wycofując się do centrum miasta, zaczynają się okopywać. Tak było jeszcze o godzinie 9-tej rano.

Siedziałam na dachu i patrzyłam, jak Niemcy ostrzeliwują Górę Józefowską — widocznie zajęta przez naszych. Niemcy siedzieli też w szkole na Podmiejskiej. Tak nadeszła godzina trzecia po południu. Wtem z hukiem wtoczył się na ulicę pierwszy tank radziecki. Jeszcze gwizdały kule, słychać było bliską strzelaninę, a ludzie bez płaszczy mimo zimna, nie patrząc na nic, wybiegali z domów, krzycząc, a nierazko i płacząc z radości i entuzjazmu. Dzieci polskie garnęły się do żołnierzy radzieckich, jakby

instyktownie czuły w nich opiekę i ochronę, — pozbyły się lęku, jaki odczuwały na widok hitlerowskich najeźdźców.

W poniedziałek rano, kiedy minęło pierwsze oszołomienie, wszyscy ruszyli do swoich zakładów pracy, żeby zobaczyć, co ocalało i zabezpieczyć fabryki maszyny, magazyny. Był to pierwszy odruch po wyzwoleniu. Ja również udałam się do swojej fabryki. Wraz z tow. Pawlakiem i jeszcze jedną młodą dziewczyną, której nazwiska nie przypominam sobie, stworzyliśmy natychmiast komitet fabryczny, który był odpowiedzialny za całość fabryki. Zorganizowaliśmy też zebranie robotników fabrycznych, którzy zgłosili się gromadnie i umożliwili szybkie uruchomienie fabryki.

Tak zresztą było i w innych fabrykach. Równocześnie tworzyła się milicja porząd-

kowa ochotnicza, która zajmowała i zabezpieczała wszystkie gmachy po Niemcach.

Już 22 stycznia, a więc w 3 dni po wyzwoleniu napływ ludzi do Związków Zawodowych przy ul. Wysokiej stał się tak wielki, że gmach był formalnie oblegany. Ludzie interesowali się, w jakim terminie będą uruchomione ich zakłady pracy. Życie zaczynało iść normalnym trybem.

Wspomnienie historycznych dni stycznia będzie dla mnie zawsze bardzo żywe. Niezapomniany na zawsze pozostanie dzień, w którym ujrzałam po raz pierwszy zwycięskich żołnierzy radzieckich, przynoszących memu miastu wolność. Dzień ten odpedził ostatecznie krwawe widmo okupacji i rozpoczął nowy, wspaniały okres bohaterskiej i ofiarnej pracy nad odbudową.

Podana do druku M. Z.

## Własnymi siłami Same to zrobimy

Rady i wskazówki gospodarze oraz wzorce praktycznych drobiazgów, która mogą być wykonane własnymi siłami przydadzą się każdej gospodyni. Załączone rysunki



przedstawiają drobne ulepszenia, wprowadzone w gospodarstwie, oraz techniki wykonania prac domowych i drobiazgów garderobianych.

Na pierwszym rysunku znajdujemy sposób racjonalnego rozmieszczenia w kuchni miejsca sprężu gospodarskiego, jakim są kubły. Rysunek jest przejrzysty i nie wy-



maga komentarza. W tym miejscu należy jedynie przypomnieć naszym czytelnikom, że puste, drewniane, nieużyte stojące w piwnicy skrzynie wykorzystane być mogą

jako tworzywo do wykonania prostych, a pomysłowych mebli kuchennych.

Drugi rysunek przedstawia sposób prawidłowego zszywania futer. Do tej roboty używamy specjalnej kuśnierskiej igły i nici woskowych. Futra krajemy od strony wewnętrznej żyłką lub ostrym nożem. Szwy delikatnych skór futrzanych umocnione powinny listewkami cienkiego materiału (taśmy). Podszycie całej płaszczyzny futra, muślinem zapewnia jego trwałość. Zszyte skórki futrzane po zmożeniu, rozciągamy na desce (futrem do wewnątrz) i po potwierdzeniu drobnymi gwoździkami pozostawiamy do wyschnięcia w miejscu chłodnym i przewiewnym.



Na następnym rysunku widzimy książeczkę z obrazkami wykonaną w domu. Dla uładowanej Mamy jest tu pole do popisu. Ciepłe obuwie dla małego dziecka sporz-



dzzone zostanie z sukna lub filcu. Podeszwa bucików zrobiona jest tekturki obciążanej filcem. Dziurki w cholewce obrabiamy ręcznie, bądź też metalowe kałeczka ułatwiająca przewlekanie sznurowadeł przytwierdza cholewkarz.

## Praca kulturalno-oświatowa SOLK W Łodzi

Sprawa należytego obsłużenia terenowych i fabrycznych kół Ligi Kobiet w dziedzinie prac kulturalno-oświatowych stanowi jedną z poważnych trosk łódzkiej organizacji Ligi Kobiet. Zarządy kół terenowych i fabrycznych nie zawsze są w stanie sprostać tym obowiązkom. Urządzenie odczytu, pogadanki napotyka, jak wykazało na poważne trudności z braku możliwości dysponowania zespołów wykwalifikowanych prelegentek. Istniejące dotychczas braki w pracy oświatowo-kulturalnej Ligi Kobiet usta-

pią wobec powołania do życia przy Zarządzie Ligi w Łodzi specjalnego koła prelegentek. Członkinie tego koła wygłaszać będą w kołach fabrycznych SOLK odczyty i pogadanki. Poza tym do ich obowiązków należeć będzie udzielanie pomocy poszczególnym placówkom terenowym Ligi we wszystkich tych poczynaniach, których realizacja napotyka na trudności. Należy się spodziewać, że działalność koła prelegentek przyczyni się do rozwoju życia wewnątrzorganizacyjnego kół ligowych w Łodzi.

## Kobiety przygotowują się do zawodów włókienniczych

W Wolnej Polsce ogromnej rozbudowie uległo szkolnictwo zawodowe, kształcające wykwalifikowane siły dla przemysłu włókienniczego. Znaczny odsetek zatrudnionych w naszym przemyśle włókienniczym stanowią kobiety. Niemniej jednak, choć zjawiskiem powszechnym jest widok kobiety przy warsztacie tkackim, przy maszynach przedziałniczych i w innych działach produkcji włókienniczej, to jednak mało jest kobiet, które w tym przemyśle zajmowałyby posterunki bardziej odpowiedzialne, np. majstrów, kierowników itp.

Ten stan ulegnie zmianie z momentem, gdy z istniejących szkół zawodowych wyjdą kadry kobiet, przygotowanych fachowo do zawodów włókienniczych. W 19 gimnazjach włókienniczych kształcą się w tej chwili blisko 2000 uczniów, wśród których blisko 22 procent stanowią dziewczęta. Ową stosunkowo niewielką tu odsetek kobiet należy tłumaczyć faktem, że szkoły te przygotowują do dalszych studiów majstrów i

techników, od których wymagana jest sprawność i siła fizyczna, niezbędne przy obsłudze montażu i konserwacji maszyn. Ogół kobiet przeważnie unika zawodów, wymagających nakładu większego wysiłku fizycznego.

Olbrzymią natomiast frekwencją dziewcząt cieszą się szkoły przemysłowe. W 96 szkołach tego typu, prowadzonych przez

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, uczy się przeszło 10 tysięcy młodzieży, z czego przeszło 50 procent stanowią dziewczęta. Ze szkół tych wyjdą wykwalifikowane pracownice dla różnych działów produkcji włókienniczej. Zawody te nie tyle wymagają siły fizycznej, ile zręczności i pewnej subtelności ruchów, w czym kobiety na ogół górują nad mężczyznami.

## O punktach czasowych

Kuratorium Okręgu Szkolnego — Łódź podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym instytucjom, które zamierzają zorganizować akcję czasową letnią dla dzieci i młodzieży w r. 1948, by w terminie do końca stycznia br. zgłosiły w Inspektoratach Szkolnych projekt organizowanych punktów czasowych według następujących danych:

1. Nazwa instytucji i adres. 2. Miejscowość gdzie ma być punkt organizowany z podaniem dokładnego adresu. 3. Rodzaj punktu: kolonia, obóz, półkolonia, dziecińiec. 4. Czas trwania punktu i liczba turnusów. 5. Projektowane liczba uczestników ogółem. 6. Preliminarz budżetowy.

## Kobieta sędzią Sądu Najwyższego

Jak się dowiadujemy, po raz pierwszy w dziejach sądownictwa polskiego, sędzią Sądu Najwyższego została mianowana kobieta — Zofia Gawrońska - Wasilkowska, która pozostaje jednocześnie na stanowisku Dyrektora Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych.

W całej Polsce jest obecnie 10 kobiet na stanowiskach w sądownictwie.

OGŁASZAJCIE SIĘ  
w „GŁOSIE ROBOTNICZYM”  
najpopularniejszym dzienniku w województwie



# Wesoły Głos

LUDWIK JERZY KERN

## List otwarty do Redaktora

Kochany Panie Redaktorze,  
Pan jest tak zwana bratnia dusza.  
Wiem, że gdy chce Pan, to Pan może  
Sprawy rozrabiać i poruszać.  
I bieg Pan może sprawom nadać,  
(A przecież ważna rzecz ten bieg!)  
Idźcie zaś o to, że nie pada  
Dotychczas u nas w kraju śnieg.

Wczoraj mówiła mi Eulalia...  
(Eulalia, zna ją pan — hrabina...  
No, ta: dwie nogi, rzęsy, talia,  
Co po dancinгах się wypina...)  
Mówiła mi... (Aż krew się mrozi!)  
— A jadła przy tym tłusty stek —  
Ze śniegu brak, bo się wywozi  
Do... Rosji cały polski śnieg!

Więc, Redaktorze, działać trzeba.  
Bo się Eulalii płotka szerzy...  
I, jeśli śnieg nie spadnie z nieba,  
To jeszcze może ktoś uwierzyć.  
Dlatego, Panie Redaktorze,  
Rozrób to Pan i nadaj bieg.  
Niech ministerstwo dopomoże  
I niech nareszcie będzie śnieg!...

Stefan Stefański

# MILIONER

W r. 1945, gdy o Łódź zewadzały trans-  
sporty jeńców alianckich, wyzwolonych z  
oflagów przez Armię Czerwoną, można by-  
ło na Piotrkowskiej spotkać rozmaite na-  
cje: i Anglików i Amerykanów i Francu-  
zów i Włochów. Charakterystyczne, że, o  
ile rozmowa z Anglikiem, Francuzem i Wło-  
chem zaczynała się od słów: jakżeście prze-  
żyli (lub jak żyjecie?), co słychać? itp. —  
Yankes zawsze pytał w pierwszym rzędzie:  
co pan robi i ile pan zarabia? To: „a ile pan  
zarabia?” — w lutym i marcu 1945 r. nie raz  
mnie doprowadzało do t. zw. szwskiej pas-  
sji i sprawiło, że dotąd czuję idiosynkrazję  
do t. zw. amerykańskich pytań.

Dwa lub trzy tygodnie temu siedziałem  
wieczorem w kawiarni i pisałem felieton.  
Opodał przy stoliku, mój znajomy ob. Pieś-  
cik rąbał z apetytem sznycel z jajeczkiem  
(ob. Pieścik jest „bezrobotny“, a ma moż-  
ność codziennie coś sobie przekąsić w gr-  
nicach dwóch, trzech tysięcy zł.). Kiedy  
starannie opróżnił talerze, przysiadł się do  
mnie, robiąc inteligentne spostrzeżenie:

— Szanowny pan — pisze?  
— A tak — odpowiedziałem uprzejmie  
— Pracuję.

— Hep, hep — czknął po sznyclu Pieś-  
cik. — Ciekawe, ile też szanowny pan ma  
z tej pracy?

Zgrzytnąłem zębami (nie ąnoszę, uwa-  
żacie, t. zw. amerykańskich pytań: a ile  
pan zarabia?) i wymieniałem cyfrę wg. me-

go najlepszego mniemania — astronomicz-  
ną.

— Tylko tyle? — skrzywił się ze współ-  
czuciem ob. Pieścik. — To jest zero. Sko-  
ro dzisiejsze dwadzieścia kawałków znaczy  
mniej niż przed wojną sto pięćdziesiąt zło-  
tych, to znaczy, że pan...

— Mnie starcza.  
Na to „starcza“ — Pieścik znowu się  
skrzywił, tym razem — z ironią.

— To — powiedział — oczywiście, kwes-  
tją przyzwyczajenia. Szanowny pan, widać  
od razu i przed wojną musiał cienko prażyć.

— Cienko? — wycedziłem z godnością —  
Bardzo grubo wtedy przedłem.

— Co pan powie? — zdziwił się „bezro-  
botny“.

— A tak. Miliony się, panie, puszczało,  
jak gdyby nigdy nic...

Zachowanie Pieścika uległo wyraźnej  
zmianie. Nachylił się do mnie z szacunkiem  
i rzekł konfidencjonalnie:

— Fabryczka, prawda?  
— Nieprawda. Żadna fabryczka. Nic się  
nie robiło: ojciec dawał.

— Fiu, fiu. To redaktor, był, znaczy się,  
zamożny z domu? No, to jeszcze ładniej...

Było to dwa lub trzy tygodnie temu. Re-  
zultaty rozmowy z ob. Pieścikiem nie dały  
długo na siebie czekać. Przyczodząc do ka-  
wiarni, stałem się t. zw. przedmiotem cie-  
kawych spojrzeń. Pewien facet, który na  
mnie nie zwracał dotąd uwagi, a o którym



rys. Adam Bieńkowski  
— Panie Brudziński, co się pan tak obwią-  
zał? Żeby pana bolał?  
— Nie, jestem nieogolony.

### NA HYGIENICZNEGO

Ręk dziś do pracy trza jak najwięcej.  
Ten — od wszystkiego umywa ręce  
Choć wciąż umywa — dziwne, zaiste —  
ręce ma facet ciągle nieczyste.

### CHOREMU

Mówisz, żeś chory i wdychasz: ach,  
a elementy masz jak gmach:  
i piasek (w nerkach), kamień (w wątrobie),  
i wapno (w żyłach) i wodę (w głowie).



rys. Karol Baranlecki

— Zmieniamy co tydzień księżkę, żeby się  
wleszczowi na pomniku nie nudziło...

## Różne nasze dzienne sprawy

### Zamieniał stryjek...

Ulica Roosevelta jest boczną Piotrkow-  
skiej. Gdy jednak mówię jakimś łodzian-  
nowi: — mieszkam na Roosevelta — rozmów-  
ca mój najwyraźniej nie wie, o co chodzi. Pod-  
powiadam: — nie wie pan? Dawniejsza Pie-  
rackiego? Rozmówca się rozpogodza: — Aha —  
wykrzykuje — Ewangelicki! Czemuż pan od  
razu jasno nie powiedział!

Mimo powyższego przykładu, unaczyniają-  
cego, że zmiany nazw ulic, raczej nie ułatwia-  
ją orientacji, przemianowywanie ulic trwa. O-  
to ogłoszenie Zarządu m. Łodzi z dn. 12 bm.  
podaje do wiadomości, że ul. Żeromskiego zo-  
stała zmieniona na „Strążyšką“, ul. Deotymy  
na „Wiślicką“, ul. Klepury na „Studzienne“, a  
ul. Kneippa na „Sarmacką“. Oczywiście, do  
wiadomości to się przyjmie, ale z prośbą o wy-  
jaśnienie: 1) dlaczego „Strążyška“, a nie  
„Trzetrzewińska“ lub „Krupczalowska“? Tak  
samo uzasadnione, a przyjemniejsze do wy-  
mawiania. 2) dlaczego „Wiślicka“, a nie „Her-  
menegildy Kociubińska“, która jako poetka  
narodowa nie ustępuje rangą Deotymie? 3) dla-  
czego „Studzienne“, a nie „Skanalizowana i  
Przyłączona do Sieci Miejskiej“? 4) dlaczego  
„Sarmacka“, a nie „wodolecznicza“? Kneipp,  
proszę ojców miasta, doprawdy nie miał  
wspólnego z knajpami. O wiele bardziej koja-  
rzy się z nimi „Sarmacka“...

\* \* \*

### Przywileje Wiery Gran

Co pewien czas czytamy w prasie wzlan-  
ki, że niejaka Wiera Gran, śpiewaczka, wy-  
śpiewała podobno gestapowcom w okresie o-  
kupacji wiele tajemnic ruchu oporu i że w  
związku z tym jej sprawki znajdują się  
dziś na wokedzie sądu... obywatelskiego. Do-  
wiadujemy się ponadto, że ów sąd obywatel-  
ski wzywa ową Gran co pewien czas na roz-  
prawę, a Gran robi gran-dę i w terminie roz-  
prawy wyjeżdża sobie na gościnne występy  
do rozmaitych miast polskich. W czasie tych  
występów, oczywiście, śpiewa, ale i gwizdże.  
Gwizdże na sąd obywatelski. Całkiem słusznie.  
Bo skoro cięży na kimś podejrzenie aktywnej  
współpracy z gestapo, to sprawa powinna być  
oddana sądowi powszechnemu, a nie obywa-  
telskiemu i sądzona nie wg. kodeksu Bożie-  
wicz, czy innych kodeksów „sątonowo-towa-  
rzyskich“, ale wg. przepisów karnych przewi-  
dzianych dla wszystkich odstępów od narodo-  
wości polskiej.

\* \* \*

### Gdzie gatunków sześć...

tam nie ma co palić

Polski Monopol Tytoniowy produkuje bar-  
dzo dużo papierosów (ponad miliard sztuk mie-  
sięcznie w ostatnim kwartale roku 1947), przy-  
czym bardzo właściwie określa poszczególne  
ich gatunki. I tak (w porządku alfabetycz-  
nym):

- 1) „Bałtyk“ (powoduje chorobę morską i  
jazde do Rygi);
- 2) „Heł“ (przypomina, iż słowo to pochodzi  
od duńskiego „hel“, co znaczy „plekło“);
- 3) „Nysa“ (pozwała twierdzić, że przez  
zapórę z dymu papierosów o tej nazwie nie  
przejdzie granicy żaden wróg);
- 4) „Stinks“ (tajemnica, zagadka, nie wia-  
domo co: „Virginia“, siano czy asafetida);
- 5) „Triumf“ („Dziś twój, tj. PMT triumf, a  
nasz, palaczy, zgon);
- 6) „Zelir“ (lekko muska nozdrza, pozosta-  
wiając aromal palonej trawy);
- 7) „Zryw“ (kitań się „zrywa“ do gwałtow-  
nego kaszlu).

Dla zachowania rzeczywistej gradacji ga-  
tunku papierosów — donoszą ostatnie komu-  
nikaty — Polski Monopol Tytoniowy zaczął  
wycyfrować ze sprzedaży niektóre ich rodzaje,  
np. „Bałtyk“ i „Zryw“. To trochę za mało. Nie  
sztuka wycyfrować sztukę wprowadzić do  
sprzedaży coś nowego, lepszego, niż dotąd

### Dyktator



De Gaulle do Schumana.

— Jeden ruch i zlecisz z fotela pre-  
microwskiego!

### Między Bizonami



— Thank You, mister T  
— Bitte Schön, Herr S

### KONCERT ŻYCZEŃ.

Bardzo się ostatnio przyjęło składanie  
życzeń na „falach eteru“, bo to i ładnie (z  
muzyczką od siedmiu doleści) i także  
samo cały świat słyszy i podziwia. Właśnie  
w Nowy Rok wyłowiliśmy „z eteru“ na-  
stępujące powinszowania okolicznościowe:

Panu Marshallowi dedykują jego angiel-  
scy przyjaciele angielskiego walca: „TAKA  
JESTEM PRZY TOBIE MALUTKA“.

Pan Winston C. dedykuje swym przyja-  
ciolom piosenkę: „JAK TO NA WOJENCIE  
ŁADNIE“.

Zarządowi Banku Amerykańskiego prze-  
sła życzenia Dosłego Roku grupa polity-  
ków francuskich wraz z piosenką: DLA  
CIEBIE ZROBIĘ WSZYSTKO“.

Generalowi Franco dedykują na Nowy  
Rok tango „IDZ — NIE WRACAJ!“  
„Wierni poddani“.

Premier rządu ateńskiego przesyła swym  
kolegom — ministrom życzenia wraz z pio-  
senką: „ZA ROK, ZA DZIEŃ ZA CHWILĘ  
MOŻE NIE BĘDZIE NAS“.

Mr. Dulles dedykuje swym francuskim  
przyjaciolom piosenkę: „PIENIĄDZ CI  
WSZYSTKO WYBACZY: ZDRADE I  
KŁAMSTWO I GRZECH“.



# Chleba, mięsa i mleka nie zabraknie

## Mamy pod dostatkiem zapasów żywności

### Wywiad z dyr. Palczakiem

Aby poinformować naszych Czytelników o faktycznym stanie zaopatrzenia łódzkiego rynku w artykuły pierwszej potrzeby, zwróciłem się do dyrektora Funduszu Aprowizacji w Łodzi, tow. Palczaka, który z tytułu zajmowanego stanowiska ma szeroki wgląd w sprawy zaopatrzenia rynku spożywczego Łodzi i województwa.

Co mówi dyr. Palczak?  
— Krótkotrwała panika i tendencje masowego skupu — przede wszystkim tłuszczów oraz mąki, jakie zaobserwowaliśmy w pierwszych dniach stycznia na terenie Łodzi, zostały wywołane szlachnie przy pomocy plotki i nie miały żadnego uzasadnienia w sytuacji gospodarczej łódzkiego rynku.

Orientujemy się w stanie zaopatrzenia naszego rynku w mięso, mąkę i mleko, dlatego zabieramy głos w tej sprawie. Chcę stwierdzić, że mąki mamy pod dostatkiem — zarówno pszennej jak i żytniej, dowodem czego są następujące fakty: trzech nasi główni dystrybutorzy na terenie Łodzi: PCH, „Społem” i PSS, są zaopatrzeni w mąkę do tego stopnia, że Fundusz Aprowizacyjny natrafia nawet na pewne trudności, jeśli chodzi o zbyt posiadanej przez nas mąki, po drugie — co zresztą każdy łodzianin może stwierdzić — chleba mamy dosyć i lepszy, niż kiedykolwiek po wojnie.

Przy końcu stycznia br. otrzymamy z zagranicy dostawy mąki pszennej. W styczniu br. posiadamy zapasy mąki na kilka miesięcy.

Destrukcyjnie działają na łódzkich rynkach ci sprzedawcy i ci młynarze, którzy zaopatrują rynek w Łodzi w mąkę z niedozwolonego przemiaru i po spekulacyjnych cenach. Lecz ich szkodnictwo dobiega kresu, wobec zdecydowanej postawy czynnika kontroli społecznej i Delegatury Komisji Specjalnej.

Mięsa mamy więcej, niż np. w ubiegłym roku o tej samej porze.

W tym miesiącu Fundusz Aprowizacyjny przeznaczył do rozdania między ludność pracującą Łodzi 900 tys. kg wieprzowiny. Również i w lutym br. szacujemy podobną ilość mięsa na przydział kartkowy. Wieprzowiny jest pod dostatkiem. Niedobór cielęciny i wołowiny

w tym okresie jest zupełnie normalny, jak każdej zimy. Rzecz jasna, pogłowię bydła musi być oszczędzane ze względu na katastrofalny brak krow.

W listopadzie 1947 roku, dzięki akcji premiowej dla dostawców mleka, którą wprowadziliśmy z pomyślnym rezultatem, dostarczyć mogliśmy do mleczarni „Społem” i PSS ponad 3,5 miliona litrów mleka. W styczniu 1948 r.

w Łodzi mamy mleka dwakroć więcej, niż w styczniu 1947 r.

Można stwierdzić z naciskiem, że w 1948 r. w miesiącach zimowych i wiosennych nie zabraknie w Łodzi artykułów pierwszej potrzeby. Jasne jest również, że nadzieję spekulantów na pewne braki w dostawie tych artykułów nie ziszczają się, choćby nie wiem jak tego pragnęli. (Dz)

## Walka ze szkodnictwem i spekulacją

# Dzień kontroli łódzkich rynków i straganów

### Wyniki jednej akcji

Wczoraj dnia 16 bm rankiem odbyła się w Delegaturze Komisji Specjalnej w Łodzi krótka odprawa obecnych tam przedstawicieli Delegatury, MO i Ochrony Skarbowej. Rozkaz dzienny brzmiał: „Spenetrować łódzkie rynki i stragany. Sprawdzić, czy mąka jest sprzedawana po przepisowych cenach i czy jest odpowiedniego przemiaru. Spisać protokoły z przebiegu akcji”

W kilka minut później sprzed budynku Delegatury przy ul. Gdańskiej 107 wyruszyło kilka samochodów w różnych kierunkach miasta.

„Dostanę u was trochę dobrej mąki, obywatelu?”

— „A jakże, jest i to jaka, proszę — oto pszenka, kilo kosztuje 140 zł”.

## Tydzień inwalidów wojennych

W związku ze zbliżającym się ogólnokrajowym tygodniem Inwalidów Wojennych, który trwać będzie od 25 do 31 stycznia b. r. zebrał się w Łodzi Komitet Honorowy, w skład którego weszli ob. ob. Prezydent Miasta — Stawiński, Wojewoda Szymanek przewodniczący MRN Andrzejak, przewodniczący WRN Sacha-Domagalski, oraz dowódca garnizonu płk. Bielicki.

Program tygodnia przewiduje: przemówienia przez radio, akademie, pogadanki, zbiórki uliczne i sprzedaż nalepek.

Tydzień inwalidów odbędzie się pod hasłem produktywizacji, która okaleczonych wojną ludzi zmienić musi w pełnowartościowych, pracujących wydatnie członków społeczeństwa.

— „Dlaczego tak drogo, przecież cena urzędowa na mąkę pszenną wynosi 71 albo 73 zł zależnie od przemiaru”.

— „Tak, ale ta jest z 50 procentowego przemiaru i dlatego dwa razy droższa”.

Funkcjonariusz Delegatury legitymuje się. Konsternacja. „Przecież obywatel wie, że mąkę żytnią i pszeną wolno sprzedawać za godziwą cenę, a po drugie tylko z 70-cio i 80-procentowego przemiaru. Pszeną w cenie od 71 do 73 zł za kg a żytnią od 39 do 41 zł. „Naturalnie, straganiarz z Zielonego Rynku wie o tym doskonale, ale... „ludziska — powiada — szukają jaśniejszej mąki”.

Jego nie obchodzi, że na mąkę niższego przemiaru nas jeszcze nie stać, że świat pracy potrzebuje przede wszystkim dużo dobrego i taniego pieczywa. On wie tylko, jedno — są tacy, którzy płacą „każdą cenę” za mąkę niższego przemiaru, że ta mąka „idzie”...

Na „Wodniaku” toczą się podobne rozmowy między kontrolerami a straganiarzami. Nie którzy zbyt późno spostrzegli się, że „wpadli”, zachwalając drogą mąkę niedozwolonego przemiaru. Mąka została skonfiskowana. Co prawda, jak na dużą Łódź, stwierdzono naogół niewiele wypadków nieprzestrzegania cen i przemiaru mąki.

Skonfiskowano zaledwie kilka worków na rzecz Funduszu Aprowizacji.

Jak to niekiedy w takich wypadkach bywa, kontrolerzy w poszukiwaniu mąki wykryli też mięso z nielegalnego uboju, a w jednym wypadku i przedzie, skradzioną w jednej z łódzkich fabryk.

Winnych spotka zasłużona kara. Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi i czynnik kontroli społecznej nie ustają w walce ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym. (Dz)

# Oświata dla wszystkich

## Wykłady TU w świetlicach robotniczych

Dnia 18.1.48 godz. 11-ta, świetlica Kruscha i Ender w Pabianicach „Zadania kobiet w rodzinie w chwili obecnej” — prof. E. Jackie-wiczowa.

Dnia 18.1.48 godz. 10-ta, Ośrodek Szkolenia Zawodowego Fabryk Przemysłu Metalowego w Łodzi — „Ustrój feudalny” — tow. Cichocki.

Dnia 18.1.48 godz. 10-ta, Związek Samorządowców zebranie pracowników Wydziału Komunikacji, ul. Wólczajska 5 — „Książka w życiu człowieka” — prof. Anna Krzemińska.

Dnia 18.1.48, godz. 16-ta, Związek Samorządowców, Wólczajska 5 — Akademia „Wyzwolenie kraju” — tow. Pietrasikowa.

Dnia 19.1.48 godz. 18-ta, PZPW Nr 35, Nowotki 77 — „Wyzwolenie kraju” — Insp. Rembowski.

Dnia 21.1.48, godz. 15.30 Związek Samorządowców zebranie pracowników Wydziału Opleki Społecznej, Wólczajska 5 — „Reforma szkolnictwa” — prof. Szymczykiewicz.

Dnia 21.1.48, godz. 12-ta Państwowy Browar Nr 2, Orle 25 — „Pochodzenie ziemi” — tow. Szczęsna Krystyna.

Dnia 21.1.48, godz. 18-ta, Dyrekcja Kolejowa, Więckowskiego 16 — „Perspektywy rozwoju kulturalnego naszego kraju” — prof. Krzemińska.

Dnia 22.1.48, godz. 8-ma, Wojskowy Instytut Naukowy Wydawniczy (Magazyny Mundurów i Aprowizacji) — „Demokratyzacja kultury i oświaty” — tow. Pyzik.

Dnia 22.1.48, godz. 19-ta, PZPB Nr 6 — „Organizacje młodzieżowe w Polsce” — prof. Makarczuk.

Dnia 22.1.48, godz. 16.45 F-ma Ferrum, Kilińskiego 121 — „Walka Słowiańszczyzny z Niemcami” — prof. Makarczuk.

Dnia 22.1.48, godz. 15-ta Państwowe Zakł. Przem. Jedw. Galant. Nr 8 — „Historia odkryć w dziedzinie elektryczności” — tow. Missala.

Dnia 24.1.48, godz. 13.30 Fabryka Płoch i Niciełnic, Strz. Kaniowskich 65 — „Początki ruchu robotniczego” — prof. Świełńska.

Dnia 24.1.48, godz. 17-ta, PZPB Nr 21 — „Historia starożytna” 2 wykład z cyklu historycznego — tow. prof. Weychert-Szymanowska.

Dnia 24.1.48, godz. 13-ta, Wojskowy Instytut Naukowy Wydawniczy — „Rozwój myśli demokratycznej w Polsce” — prof. Szymczykiewicz.

# Państwo tworzy rezerwy mięsa i tłuszczu

## Ciągłość dostaw dla świata pracy

Aby dysponować skutecznym środkiem oddziaływania na rynek mięsny, Fundusz Aprowizacyjny od września ub. roku prowadził skup zwierząt rzeźnych. Celem tej akcji jest stworzenie państwowych rezerw mięsno-tłuszczowych. Do kierowania tą akcją wyznaczony został specjalny pełnomocnik rządu. Zakupy zwierząt rzeźnych na rzecz tych rezerw systematycznie wzrastają. We wrześniu ub. roku zakupiono 3.000 ton, w październiku ilość zakupionego mięsa wynosiła około 5.000 ton, w grudniu sięgała już 6890 ton. Zakupy dokonywane są ze specjalnie uruchomionych na ten cel kredytów państwowych. W chwili o-

becnej rezerwa mięsno-tłuszczowa sięga około 7000 ton. Ostatnio podjęta została inicjatywa tworzenia państwowej rezerwy mięsno-tłuszczowej w formie żywcia. Akcja ta polega na dodatkowym tuczeniu sztuk chudych, których skup został powierzony Wydziałowi Przemysłowo-Rolnemu „Społem” i Rolniczej Centrali Mięsnej.

Uruchomiono na ten cel kredyty sięgające 150 milionów złotych. W chwili obecnej tuczy się w ten sposób około 3000 sztuk żywcia. Rezerwa ta będzie wykorzystana w chwili sezonowego zmniejszenia się podaży (lutego) i zapewni w tym okresie ciągłość dostaw mięsa

# WYBIÓR WYCIĘSCÓW

W PZPB Nr 1 wśród tkaczek pracujących na 6 krosnach najlepsze rezultaty uzyskała Maria Pyziak. Dalsze miejsca zajęły: Janina Jurek (171,5 proc.) Helena Bogus (160,9 proc.), Helena Rybak (160,1 proc.), Eugenia Osendowska (164,5 proc.), oraz Józefa Seweryniak (153,1 proc.).

Na „czwórkach” uzyskała: Władysława Woźniak (156,7 proc.), a Józefa Jęz-wiak (152,7 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Stefan Stolarz (114,1 proc.) Stolarza Zygmunta (111,5 proc.), a Kibler (111,8 proc.) Engla (107,1 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (4 strony) wyróżniły się: Zofia Bejm (143,2 proc.), Zofia Bichler (141 proc.) Genowefa Smulik (140,3 proc.) oraz Genowefa Pawlak (138,7 proc.), a na trzech stronach: Irena Komasiak (145,4 proc.) oraz Janina Gill (140,9 proc.).

W tkalni na „szóstkach” najlepsze rezultaty uzyskały: Janina Juszcak (154,7 proc.) i Maria Derlich (149 proc.) a na „czwórkach”: Helena Plachta (168,9 proc.), Zofia Wielńska (157,6 proc.) oraz Zofia Rogut (148,1 proc.).

W PZPB Nr 4 w przedzalni (750 wrzecion) pierwsze miejsce zajęła Stefania Pawlak (143,5 proc.), a drugie Janina Nowak (140,6 proc.).

W PZPB Nr 3 w przedzalni odznaczyły się: Helena Ścigańska (160,8 proc.) oraz Janina Chorożyńska (160,8 proc.)

a w tkalni: Genowefa Zwolińska (171 proc.) i Zofia Konwerska (172 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Tomczak (147,2 proc.) Człapińskiego (125,1 proc.), a Mamrot (114 proc.), Szelesta (109 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni wyróżniły się: Teresa Białkowska (142,3 proc.) Maria Kubicka (147 proc.) Dioniza Raj-ska (146 proc.).

W PZPB Nr 7 najlepsze wyniki uzyskały w przedzalni: Maria Woźniak (162,2 proc.), Korenia Nowak (161,3 proc.) a w tkalni: Irena Grabowska (177,5 proc.), Stanisława Leszczyńska (167,3 proc.).

W PZPB Nr 8 czołowe miejsca zdobyły: Helena Stolenwerk (158 proc.), Anna Majchrowska (155 proc.). W tkalni („szóstki”) wyróżnili się: Kazimierz Beldowski (180 proc.) i Stefan Jankowski (166 proc.).

W PZPB Nr 9 pierwsze miejsca zajęły: Michalina Cichecka, Władysława Obiedzińska, Feliksa Pokułska i Władysław Krzemień.

W PZPB w Pabianicach odznaczyły się w przedzalni: Władysława Szmítke, Irena Krysiak Janina Rębacz, Regina Banat, a w tkalni: Ludwika Miłko, Stanisława Bujniewicz, Józefa Barańska i Alojza Jarzyńska, Stanisław Grabowski wykonał swą normę w 164,1 proc., a Stanisław Kozłowski w 153,7 proc.



# Przed Sądem Ubezpieczeń Społecznych

Okręgowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych rozpatrywał dwie interesujące skargi przeciwko Ubezpieczalni Społecznej.

Kolej Elektryczna Łódzka zatrudniała ob. Romana Sykułę, który decyzją Ubezpieczalni został zaliczony w porządek pracowników umysłowych i w związku z tym KEŁ miała zań płacić składki proporcjonalnie wyższe. KEŁ zaskarżyła decyzję Ubezpieczalni, motywując swoje stanowisko tym, że ob. Sykuła w deklaracji mylnie napisał, że jest pomocnikiem biurowym.

Na sprawie sądowej okazało się, że Ubez-

pieczalnia na skutek skargi KEŁ przeprowadziła dochodzenie i kierownik personalny KEŁ wyjaśnił, że ob. Sykuła od stycznia 45 roku zatrudniony jest jako pomoc biurowa, i do czynności jego należy ewidencja rzeczy zagubionych w tramwajach. Z braku jednak etatów dyrekcja tramwajów zaliczała go do grupy pracowników fizycznych, zaś od stycznia 47 roku jest w grupie pracowników umysłowych.

Sąd Ubezpieczeń Społecznych, opierając się na zeznaniach świadków, zatwierdził decyzję Ubezpieczalni.

# Wyrodna macocha przed Sądem

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi na ławie oskarżonych zasiadła 38-letnia Teodora Wlazło, macocha 14-letniego Tadeusza Wlazła.

Wyrodna macocha zagnała w okrutny sposób nad dzieckiem i doprowadziła do tego, że chłopak, nie mogąc znaleźć innego wyjścia, złożył meldunek w Komisariacie MO. Przeprowadzone dochodzenie w tej sprawie i okazało się, że wszystkie zarzuty Tadeusza przeciwko macosze są słuszne.

Na rozprawie sądowej zeznawał świadkowie, którzy stwierdzili, że oskarżona pastwiła się nad pasierbem, głodziła go, kazała mu chodzić w łachmanach i wypędzała go z domu. Tadeusz Wlazło nigdy nie wracał w czasie nieobecności ojca, tak bardzo bał się swej podłej macochy. Świadkowie podkreślili również, że Tadeusz Wlazło był przyzwyczajonym chłopcem.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Miętkiego skazał Teodorę Wlazło na półtora roku więzienia.

# Kto zna tego zbrodniarza?

Prokuratura Sądu Okręgowego poszukuje świadków w sprawie Józefa Russowicza. Śledztwo w jego sprawie zostało ukończone przed paroma miesiącami, a obecnie nie może odbyć się sprawa sądowa z powodu braku świadków.

Russowicz, z pochodzenia Białorusin, w czasie okupacji był członkiem pomocniczej policji niemieckiej w Wołozynie — województwo

Żydów, w aresztowaniu księży polskich, w spaleniu 150-ciu Polaków w kościele. Również brał udział w poszukiwaniach i aresztowaniach partyzantów polskich.

Ktokolwiek posiada dane, dotyczące chociażby najmniejszej działalności Russowicza winien zgłosić się do Prokuratury, Plac Dąbrowski 4.



# Kronika m. Radomska

Niedziela, 18 stycznia 1948 r.  
Dziś: St. św. Piotra.

## Telefony

- 10—Straż Pożarna.
- 13—Pow. Komenda MO.
- 51—Miejski Post. MO.
- 91—Starostwo Powiatowe.
- 50—Szpital Powiatowy.
- 11—P. U. B. P.
- 35—PPR.



„General Walter” przybył do Gdyni z Antwerpii, przywożąc 3.000 ton towarów, w tym znaczny procent części samochodowych i maszyn dla przemysłu. Podobny załadunek nadzedeł szwedzkim statkiem „Egon”. Przywiózł on 166 ton towarów, na które składają się m.in. części maszyn używanych w przemyśle metalowym oraz maszyny do liczenia. Także duński statek „Irsa” przywiózł części samochodowe.

\* \* \*

Statki, które zawiąją ostatnio do portu Gdańsk—Gdynia, przychodzą w przeważającej części po ładunki węgla. Np. w dniu 14-go stycznia 10 statków obcych odeszło z Gdańska i Gdyni z węglem, zabierając ogółem 19.461 ton węgla.

\* \* \*

W ciągu grudnia ub. r. wyremontowano na stoczni gdańskiej 96 statków, 15 kotłów parowozowych, 30 wagonów towarowych i 2 pasażerskie.

\* \* \*

W grudniu 1947 r. przez port w Uście przeszło 100 statków, w tym weszły 52 statki, wyszło 48 statków. Najliczniej była reprezentowana bandera szwedzka i duńska, na dalszym miejscu bandera fińska i norweska. Obrót towarowy (tylko eksport) wyniósł 19.747 ton węgla.

# Wzorowa parowozownia w Karsznicach

Parowozownia Główna I klasy w Karsznicach odbudowała się po przepędzeniu okupanta w rekordowym tempie i dziś należy do najnowocześniejszych w Polsce, stanowiąc wzorowo wy typ tego rodzaju warsztatów.

Niemcy uciekając, nie zdążyli wprawdzie zniszczyć budynków, wywieźli natomiast wszystkie maszyny i wyposażenie warsztatów, pozostawiając gołe mury. Ocalało tylko urządzenie do podawania węgla.

Dnia 19 stycznia 1945 roku, w południe, Armia Czerwona zajęła Karsznice, a już wieczorem, garstka zapaleńców, dawnych pracowników, objęła parowozownię, by jak najszybciej uruchomić umiłowany warsztat. Nazwiska ich powinny być zapisane w dziejach kolejnictwa polskiego. Byli to obywatele: naczelnik parowozowni Roman Dybizański, kierownik biura Władysław Smętek, technicy Henryk Jazdowski, i Władysław Michalczyk, przodownik Antoni Maćkowiak, robotnik Paweł Lewandowski, maszynowi: Władysław Ratajski, Władysław Kucharski, Kazimierz Fiflewicz, i Józef Dykiel, rzemieślnik Ignacy Bąkowski, przodownik ślusarski Edmund Roza oraz dyspozytorzy parowozowni Zygmunt Jazdowski i Ludwik Dylus.

W warsztatach nie było nic prócz chętnych rąk i zapalu, lecz zapal pokonał wszelkie trudności i w pierwszych dniach lutego, a więc po kilkunastu tygodniach, rozpoczęto pracę. W ciągu roku 1945 dokonano 76 średnich napraw parowozów i 202 wypadkowych, oraz 196 napraw bieżących wagonów osobowych i 249 napraw wypadkowych wagonów towarowych.

Produkcja zwiększa się z roku na rok. W r. 46 — 105 napraw średnich parowozów i 201 wypadkowych — napraw bieżących wagonów osobowych 439, towarowych 5419, w ubiegłym zaś dokonano 99 średnich napraw i 4 wypadkowych parowozów, 416 bieżących napraw wagonów osobowych i 12.577 towarowych.

Ogółem do 1-go stycznia br. przeprowadzono remont średni 280 parowozów, oraz sześć całkowicie odbudowano.

Średnia reperacja parowozu trwa około 24 dni, bieżąca wagonu przeciętnie 12 godzin. Parowozownia obchodziła dwie skromne uroczystości — w marcu 46 r. setny parowóz do Koluśzek, zaś we wrześniu ub. r. 250-ty do Katowic.

Warsztaty Karsznickie, zatrudniające obecnie ponad tysiąc pracowników, dokonują napraw średnich, wypadkowych i bieżących polskich lokomotyw przedwojennych i poniemieckich, wszystkich typów, oraz wagonów dla dyrekcyj i żółtkiej i innych, a zwłaszcza dla lubelskiej.

Wśród licznej rzeszy pracowników jest szereg zasłużonych i długoletnich kolejarzy, związanych sercem i duszą z parowozownią.

Najstarszymi są pomocnik naczelnika parowozowni ob. Aleksander Szlagowski, pracujący 47 lat w Karsznicach, przodownik stolarzy Stanisław Leszczyński 32 lata, kierownik naprawy średniej Stanisław Nayda i przodownik blacharzy Stanisław Niwa po 31 lat, wreszcie naczelnik warsztatów, kolejarz z ojca i dziada, Włodzisław Stankiewicz, mający 19 lat pracy, który wybił się na obecne stanowisko przeszedłszy wszystkie szczeble trudnego i ciężkiego zawodu.

Same Karsznice, to niewielka osada, której życie koncentruje się dokoła warsztatów i bloków kolejowych. Kilka niewielkich domków, parę lichych sklepików — to wszystko.

Pracownicy parowozowni, administracji, warsztatów, służby ruchu drogowego i elektrotechnicznej mieszkający w 37 blokach, stanowią jedną kilkutyśieczną rodzinę.

Największą ich bolączką jest brak życia rozrywkowego i kulturalnego, gdyż są niemal odcięci od szerszego świata. Starają się więc choć częściowo złagodzić tę bolączkę. Przy Związku Zawodowym Kolejarzy, istnieje świetlica, sala teatralna i kółko dramatyczne, które wystawilo już pięć sztuk, mają własną orkiestrę symfoniczną, bibliotekę ruchomą. Dwa razy tygodniowo odwiedza warsztaty kino obja zdowe.

Kolejarze własnym wysiłkiem zorganizowali 7-mio klasową szkołę powszechną dla swoich dzieci, spółdzielnię i piekarnię. Na polu politycznym zgodnie i ofiarnie pracują w PPR i PPS, a drużyny harcerskie, męska i żeńska, zajmują się społecznym wychowaniem młodzieży.

Ambicją parowozowni jest powiększenie przebiegu parowozów na odcinku obsługi Tarnowskie Góry — Bydgoszcz — Karsznice.

W lipcu 1945 przebieg wyniósł 139.700 km. miesięcznie, w ubiegłym 400 tys. km., a w bieżącym ma być doprowadzony do 750 tys. km. miesięcznie.

Zyczymy powod.

Wr.

## Kursy dla laborantów rzeźnych

Rzeźnia Miejska w Warszawie organizuje dla kobiet 3-tygodniowy kurs trychinoskopii, to jest badania mięsa dla stwierdzenia obecności trychiny. Kurs rozpoczyna się 16 lutego rb.

Łącznie z kursem trychinoskopii, organizowany jest dla mężczyzn kurs „skrawkarzy”.

Kandydatki obowiązują świadectwo ukończenia minimum 7-ju oddziałów szkoły powszechnej, oraz wiek do lat 30. Kursistki otrzymują kwaterunek i całonocne wyżywienie w cenie 140 zł. za dzień.

Ukończenie kursów uprawnia do pracy we wszystkich rzeźniach publicznych. Z powodu ograniczenia miejsc, podania należy składać w jak najszerszym terminie do Dyrekcji Rzeźni Miejskiej w Warszawie.

## Wyniki rejestracji rzemiosła

Przeprowadzona w grudniu ub. r. na podstawie rozporządzenia Min. Przem. i Handlu, akcja rejestracji warsztatów rzemieślniczych w Polsce dała pozytywne wyniki.

Rzemieślniczych R. P., zarejestrowano 123.247 warsztatów, co stanowi 93,3 proc. obowiązkanych do rejestracji. Na pierwsze miejsce wysunęły się Izby Rzemieślnicze w Poznaniu (22.125 warsztatów), w Warszawie (14.895) i Bydgoszczy (11.237).

Według danych, które wpłynęły do dnia 9 stycznia br. do Związku Izby

## PNZ walczy z ugorami

Państwowe Nieruchomości Ziemskie uzyskały bardzo poważne osiągnięcia na odcinku likwidacji odlogów, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych.

Wiosną roku 1946 P.N.Z. przejęły ha zasiewów i 790 tys. ha odlogów. Wiosną tego roku odlogów obsiano 247 tys. ha, jesienią zaś 81 tys. ha. W r. ub. wiosną obsiano 181 tys. ha, jesienią zaś 74 tys. ha.

Wiosną roku 1946 P.N.Z. przejęły na Ziemiach Odzyskanych około 75 tys.

# Groźna burza na Pomorzu

## Pioruny i błyskawice jak w czasie lata

Nad Toruniem i Bydgoszczą przeszła wczoraj burza, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie. Piorun uderzył w wieżę kościelną parafii w Złotorii pod Toruniem oraz w gmach straży pożarnej w Toruniu. Tylko dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej straży, straty na skutek pożaru były minimalne.

W Bydgoszczy piorun uderzył w fabrykę mebli artystycznych przy ul. Toruńskiej. Pożar, który wywołał małe szkody, został zlokalizowany.

Z całego Pomorza donoszą o niezwykłym zjawisku silnych wyładowań elektrycznych, zwłaszcza w miejscowościach, leżących nad brzegiem Wisły.

## Ceny produktów rolnych

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej z ostatnich dni są następujące: pszenica — Warszawa 3600—3700, Katowice i Łódź 3600, Gdańsk 3500—3700.

Otręby pszenne 80 proc. — Warszawa 2600—2700, Katowice 2250—2400, Gdańsk 2400—2600, Łódź 2500—2600.

Żyto — Warszawa i Gdańsk 2400—2500, Katowice i Łódź 2400.

Otręby żytnie 90 proc. — Warszawa 2900—2400, Katowice 2000—2100, Gdańsk 2200—2300, Łódź 2100—2200.

Jęczmień przemiałowy — Warszawa 2400—2500, Gdańsk 2300—2600, Katowice i Łódź, — 2400.

Rzepak jary — Warszawa 9400—9700, Katowice 8500—9500, Gdańsk 9000—9600, Łódź 9500—9800.

Owies — Warszawa 2400—2500, Gdańsk 2300—2600, Katowice i Łódź 2400.

Słoma prasowana żytnia. — Warszawa 850—900, Katowice i Gdańsk 700—800, Łódź 800—900.

Mąka pszenna 70 proc. — Warszawa 6300, Gdańsk 6200—6600, Katowice i Łódź 6000—6300.

Siano zwykłe prasowane — Warszawa 950—1050, Katowice 850—1150, Łódź, 1000—1100.

Mąka żytnia 80 proc. — Warszawa 3550, Katowice 3600, Gdańsk 3600—3800, Łódź 3250—3550.

Tendencja utrzymywała się na wszystkich giełdach spokojna.

Podane notowania są w złotych za 100 kg.

### BRZEZINY

## Kurs szkolenia partyjnego

W dniu 15 stycznia br. otwarty został przy Komitecie Powiatowym PPR w Brzezinach wieczorowy kurs szkolenia partyjnego. W kursie weźmie udział około 50-ciu słuchaczy z kół miejskich i pobliskiego terenu. Szkolenie aktywnie odbywać się będzie w godzinach wolnych od zajęć i trwać będzie około 2 miesięcy.

Program kursu przewiduje 15 wykładów o Polsce współczesnej, oraz z dziedziny historii ruchu robotniczego. W wykładach uwzględniono na została także szczegółowo tematyka z dziedziny gospodarczej i historii PPR.

Do prowadzenia kursów wyznaczeni zostali prelegenci z miejscowego aktywów partyjnego. Słuchacze zdawać będą egzaminy po każdym wykładzie systemem seminaryjnym.

Nowo otwarty kurs ma na celu przeszkolenie kadr partyjnych organizacji brzezińskiej i przygotowanie ich do praktycznej i politycznej pracy w terenie wiejskim.

ST.

## Hołd Stolicy

### Neznanemu Żołnierzowi

WARSZAWA (PAP). Stolica złożyła wczoraj wieczorem hołd żołnierzowi polskiemu poległemu za ojczyznę.

Plac Zwycięstwa zapelnily delegacje ze sztabami partii politycznych, związków zawodowych, oraz organizacji młodzieżowych, kompanie wojska, KBW, MO oraz tysiączne tłumy mieszkańców Warszawy.

Dwódcą pierwszej warszawskiej dywizji im. T. Kościuszki gen. Z. Duszyński, w asyście członków Rady Narodowej i zarządu miejskiego m. st. Warszawy, odbiera raport od dowódcy kampanii honorowej. Zastępcze prezentują broń. Następnie odbywa się skłanianie wienieców od wojska, od mieszkańców stolicy, KBW, Milicji Obywatelskiej i t.d.

## Przygody

### Jasia

### Wiercipięty



D — 023151

Wspaniały grzebień!

Ten jeszcze lepszy!

Może ten?

Lysy gość!



## Z życia Partii

ZEBRANIA KÓŁ PPR

GÓRNA

O godz. 15.30 — PWR.

BAŁUTY

O godz. 10-ej „Marysin”. O godz. 14-ej Reymontów.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS

Dziś o godz. 15.30 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS f. „Gentleman”.

AKADEMIA Z OKAZJI WYZWOLENIA

ŁÓDZI

W poniedziałek 19.1 br. o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się z okazji wyzwolenia Łodzi uroczysta akademka na którą komitet dzielnicowy PPR Prawej Śródmiejskiej zaprasza członków i sympatyków PPR. W części oficjalnej przemówienie tow. Hyry czł. ŁK PPR. W części drugiej występy zespołów świetlicowych f. „Pattberg”, f. „Kublik”, Szpitala Klinicznego CWS.

ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek dnia 19.1 br. o godz. 17-ej w świetlicy KL ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się kolejne zebranie koła Lektorów.

Referat n. t. „Aktualne problemy ludności żydowskiej” wygłosi tow. adw. Wertheim.

Obecność członków obowiązkowa.

KOMUNIKAT WYDZIAŁU ORGANIZACYJNEGO KC PPR

W związku z tym, że akcja wymiany legitymacji partyjnych zbliża się ku końcowi KC PPR komunikuje, że „Tymczasowe legitymacje” wydawane w latach 1944—47 tracą swoją ważność z dniem 15 lutego 1948 r.

Towarzysze, którzy dotychczas jeszcze nie wymienili „Tymczasowej legitymacji” winni zgłosić się do swojej organizacji celem dokonania wymiany.

Wydział organizacyjny Komitetu Centralnego PPR



WIDZĄCY — NIEWIDOMYM

Wieczór Wokalno-Artystyczny „Widzący — Niewidomy” odbędzie się w niedzielę 18 stycznia o godzinie 17-ej w Domu Żołnierza, przy ul. Daszyńskiego 34.

WYNIKI ZBIORKI

Wyniki zbiórki ulicznej, przeprowadzonej na terenie m. Łodzi w dniu 16.11.1947 r. w ramach „Tygodnia Studenta”, były następujące:

Zebrało ogólną sumę 508.355,50 zł. Wydatki związane ze zbiórką, wyniosły 20.443 zł. Czysty dochód w wysokości 487.912,50 zł przeznaczono na pomoc dla niezamożnej młodzieży studiującej.

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego TUMSW składa serdeczne podziękowanie społeczeństwu łódzkiemu oraz wszystkim, którzy brali czynny udział w zbiórce.

KONKURS NA SZTUKĘ DLA TEATRÓW AMATORSKICH

Wojewódzka Rada Narodowa i Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego zawiadamiają, że termin konkursu na utwór sceniczny dla teatrów amatorskich został przedłużony do dnia 31 marca 1948 roku.

Skład sądu konkursowego zostanie podany oddzielnie.

Termin ogłoszenia wyników konkursu ustalono na dzień 1.5.1948 r.

Do utworów nie podpisanych, lecz opatrzone godłem, należy dołączyć kopertę, zawierającą: imię, nazwisko i adres autora oraz przesłać do Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki w Łodzi, ul. Traugutta 8.

OTWIERAMY LISTĘ OFIAR

na zakup STREPTOMYCYN

dla 8-letniego Rysia Szwarcza, który leży ciężko chory w szpitalu Anny Marii

Od tych zastępców zależy życie dziecka a ojciec - robotnik firmy „Biały Metal” wyczerpał już wszystkie środki.

Wpłaty przyjmuje Administracja „Głosu”, w Łodzi, Piotrkowska 86, III p.

Współpracownicy „Głosu” i drukarni RSW „Prasa” składają na powyższy cel zł 4.500.

## Program radiowy na dziś

Program na niedzielę 18 stycznia 1948 roku.  
7,05 Muzyka; 8,00 Dziennik; 8,20 Program dnia; 8,30 Muzyka; 8,50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych; 9,00 (E) Transm. Nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego w Łodzi w rocznicę oswobodzenia Warszawy i Łodzi. Kazanie wygłosi Ks. Płk. Wł. Ławrynowicz; 10,00 (E) Audycja regionalna z Pabianic; 11,00 (E) Program na dziś; 11,03 (E) „Na widowni tygodnia”; 11,13 (E) Nowe nagrania płyt; 11,35 (E) „Łódź w literaturze” — szkic literacki M. Piechała; 11,50 (E) Wiadomości dla radiowców — wygłosi Dyr. Okr. PR w Łodzi A. Smiejan; 12,03 Poranek symfoniczny (płyty); W przerwie — Radiotechnika; 13,30 „Między dawnymi i nowymi laty”; 13,40 „Nie dziela na wsi”; 14,25 Czwila Biura Studiów; 14,30 „I jak tu wybrać” — zapadka radiowa;

## Ze sportu

# Pierwsze jaskółki reorganizacji naszego sportu

Dyrektor PUWF i PW, inż. Tadeusz Kuchar odbył w dniu 14 bm. konferencję z przedstawicielami Zarządu Głównego Samopomocy Chłopskiej, posłem Ratajem, ob. Krupą i Makarewiczem.

Przedstawiciele Samopomocy Chłopskiej złożyli dyr. Kucharowi sprawozdanie za rok 1947 z pracy na polu usportowienia wsi.

Na konferencji ustalono, że Samopomoc Chłopska stanowić będzie pion patronalny w realizacji całości zagadnień kultury fizycznej i sportu na wsi wspólnie z jednolitej akcji na polu realizacji powszechności WF i sportu w wsi wspólnie z powszechną organizacją „Służba Polsce” oraz z Samopomocą Chłopską.

Ustalono, że współpraca PUWF z Samopomocą Chłopską pójdzie dwutorowo:

W PUWF powstanie specjalna komórka dla opracowania długofalowego planu pracy na polu kultury fizycznej i sportu na wsi (włącznie z planem organizacji i budowy sieci „Domów Ludowych”).

Związek Samopomocy Chłopskiej opracuje plan i kalendarz imprez na rok 1948 oraz przedłoży w związku z tym PUWF-owi zapotrzebowanie materiałowe na przeprowadzenie zamierzonej akcji i preliminarz budżetowy na rok 1948.

Ustalono, że w końcu stycznia odbędzie się następująca konferencja dla ustalenia planu pracy i kalendarza na rok 1948 oraz omówienia sposobu współpracy między PUWF i organiza-

cją „Służba Polsce” oraz Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

W dniu 15 bm. odbył dyr. inż. Kuchar konferencję z przedstawicielami KCZZ w osobach: dr. Zajczkowskiego i ob. Kosmana. Tematem konferencji było sprawozdanie KCZZ z działalności za rok 1947 oraz ustalenie planu pracy na rok 1948.

Ustalono, że KCZZ stanowić będzie zasadniczy pion patronalny w realizacji zagadnień kultury fizycznej i sportu w miastach i ośrodkach fabrycznych.

Dalej ustalono plan pracy i kalendarz imprez na rok 1948, który przedstawia się następująco:

W dniu 1-go maja KCZZ przy współpracy PZLA i innych organizacji sportowych zorganizuje masowe biegi na przełaj na terenie całej Polski.

W ciągu całego roku 1948 KCZZ weźmie czynny udział w organizowanej przez PUWF akcji propagandy pływania.

W dniach 21—22 lipca KCZZ zorganizuje w całej Polsce okręgowe mistrzostwa we wszystkich działach sportu. Jedne inne oficjalne imprezy sportowe w tym terminie odbywać się nie będą.

W dniu 19—22 sierpnia odbędą się w Warszawie Pierwsze Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Związków Zawodowych oraz Pierwszy Złoty Pokaz z zakresu kultury fizycznej. W pokazie weźmie udział 2.000 mężczyzn i 1.000 kobiet. Również i w tym terminie zawie-

szane będą wszelkie inne oficjalne imprezy sportowe. Igrzyska Sportowe Związków Zawo-

## Najszybsi pływacy świata



Pierwszy od lewej: Hirose (USA) i Jany (Francja). Jany jest rekordzistą świata na 100 i 200 stylem dowolnym i jednym z wielkich kandydatów na mistrza olimpijskiego

dowych będą ogólnopolskim świętem kultury fizycznej świata pracy.

W jesieni KCZZ weźmie udział w akcji propagandowej sportu zapaśniczego.

Następnie ustalono plan pracy wyszkoleniowej na szczeblu centralnym. W ramach akcji upowszechnienia kultury fizycznej KCZZ w ścisłej współpracy z PUWF przeszkoli w roku 1948 3.000 osób na różnych obozach i kursach.

Ponadto wyszkolonych zostanie dla KCZZ 2.000 przodowników i instruktorów w 5-ciu podstawowych dyscyplinach sportu: w gimnastyce, pływaniu, lekkoatletyce, piłce ręcznej oraz boksie (dla mężczyzn), w tańcach narodowych i regionalnych (dla kobiet).

W roku 1948 przeprowadzone też zostaną 2 kursy specjalne dla referentów organizacyjnych kultury fizycznej i sportu. Na kursach tych wyszkolonych zostanie 100 specjalistów, którzy następnie organizować będą wychowanie fizyczne i sport w poszczególnych Związkach Zawodowych na terenie całego kraju.

Ustalono wreszcie, że w najbliższym czasie zwołana zostanie przez PUWF specjalna konferencja, poświęcona sprawie reorganizacji sportu.

## Z życia ŁKS-u

# Kolarze mają nowy zarząd

Turyści nie zmarnowali sezonu

Niedawno odbyło się Walne Zebranie sekcji kolarskiej Łódzkiego Klubu Sportowego, na którym dokonano wyboru nowego Zarządu.

Na pierwszym posiedzeniu konstytucyjnym dokonano podziału mandatów:

Przewodniczący — Małusiak Stefan  
Viceprzewodniczący — Kosut Franciszek  
Sekretarz — Nejman Tadeusz  
Kapitan wyścig. — Hofsznajder Jan  
Kapitan turyst. — Czyż Edward.

Biorąc pod uwagę wieloletnie doświadczenie tych ludzi i ofiarność w pracy na niwie sportu kolarskiego należy przypuszczać, że praca w Zarządzie sekcji da właściwe wyniki w roku 40-lecia istnienia Łódzkiego Klubu Sportowego.

W sezonie 1947 sekcja turystyczna ŁKS-u zorganizowała 30 wycieczek turystycznych, w których brało udział 3 turyści i 19 turystów.

Najdłuższa trasa wycieczki wynosiła 1330 km., najkrótsza — 14 km.

Trzy wycieczki trzy-dniowe odbyto do miejscowości:

Częstochowa, Radom, Warszawa — Grójec.  
Dwie wycieczki dwudniowe do miejscowości:

Spała — Teofilów, Kalisz.

Poza tym kolarze brali udział w zjeździe do Łowicza i Ogólnopolskim Zjeździe Kolarskim do Jeleniej Góry.

Ogółem przejechano 17.924 km zdobywając miejsca:

I — Czyż Edward, odbył 30 wycieczek — 4.422 km, żeton I stop.

II — Olenczewicz Konstanty, odbył 16 wycieczek — 2.275 km, żeton I stop.

III — Galecki Józef odbył 18 wycieczek — 1.760 km, żeton I stop.

IV — Marciniak Zdzisław odbył 14 wycieczek — 1.374 km, żeton II stop.

V — Łowicka Halina odbyła 14 wycieczek — 1.319 km, żeton II stop.

VI — Czyż Henryk odbył 12 wycieczek — 1.141 km, żeton III stop.

VII — Kołodziej Stanisław odbył 13 wycieczek — 1.055 km, żeton III stop.

VIII — Borucz Stefan odbył 6 wycieczek — 1.006 km, żeton III stop.

IX — Pietrzak Jan odbył 13 wycieczek — 969 km, żeton III stop.

Pozostali kolarze nie zostali zaklasyfikowani ponieważ nie osiągnęli minimum 750 km.

Indywidualnie w okręgu łódzkim zajęli I miejsca: w konkurencji żeńskiej — Łowicka Halina, w konkurencji męskiej — Czyż Edward.

## Na marginesie meczu Poznań — Łódź

# Bonikowski nie pojechał

Skład reprezentacji Łodzi budzi duże zastrzeżenia

Dzisiaj w Poznaniu odbędzie się z dużym zainteresowaniem oczekiwany międzyokreagowy mecz pięściarski Poznań — Łódź. Niestety, reprezentacja Łodzi, która dzisiaj wystąpi na ringu poznańskim, nie będzie najsilniejszą. W ostatniej chwili do Poznania nie mógł wyjechać Bonikowski, gdyż lekarz polecił mu dwutygodniowy odpoczynek z powodu kontuzji. Zamiast Bonikowskiego pojechał... Kaźmierczak.

Ostatecznie nasz skład wyglądać będzie następująco:

Waga musza — Kargiel (Zjednoczone)  
Waga kogucia — Brzóska (Concordia)  
Waga piórkowa — Marcinkowski (ŁKS)  
Waga lekka — Kaźmierczak (Zjednoczone)  
Waga półśrednia — Szczapiński (Zjedn.)  
Waga średnia — Trzęsowski (Tęcza)

Waga półciężka — Urzędowicz (Victoria)  
Waga ciężka — Stec (Concordia)  
Do składu tego mamy duże zastrzeżenia, a przede wszystkim, jeśli chodzi o takie wagi, jak waga lekka i półśrednia. Sądymy, że nawet przy absencji zawodników ŁKS-u, w Łodzi znalazłoby się kilku lepszych zawodników.

## Tajemnicza depesza

Czy dojdzie do spotkania Warta — Grochów

Do Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego wpłynęła wczoraj „tajemnicza” depesza od PZB w Poznaniu. Depesza brzmi: „Wstrzymać organizację meczu Warszawa — Łódź”. Poza tym nie ma w niej nic.

Komentarz można sobie jednak samemu dorobić. Najprawdopodobniej termin ten zostanie zajęty na powtórzenie meczu Warta — Grochów, gdyż według obliczeń, referendum przyniosło zwycięstwo Warcie.

Czy jednak do tego spotkania dojdzie? Najprawdopodobniej nie. Grochów twarzą stoi na swym stanowisku i twierdzi, że w żadnym wypadku do Poznania nie pojedzie.

## W przededniu Olimpiady

### Józef Zapłotka w Komisji Odwoławczej

Międzynarodowy Związek Bokserski (AIBA) podał listę osób, wybranych przez Komitet Wykonawczy do Komisji Odwoławczej, urzędującej w czasie trwania turnieju olimpijskiego.

Do Komisji tej powołany został również nasz międzynarodowy sędzia bokserski, Józef Zapłotka.

## Dzisiejsze imprezy sportowe

BOKS: Sala IKP, Ogrodowa 18, godz. 11 — mecz towarzyski Zryw — Gwiazda

Hala Wimy, godz. 11 — mecz z cyklu drużynowych mistrzostw klasy B: ŁKS II — Concordia II.

PIŁKA RĘCZNA: Sala TUR-u (Park Heleńców) godz. 10 — koszykówka i siatkówka żeńska i męska z udziałem zawodników z Lublina. Sala YMCA, godz. 9 — rozgrywki o mistrzostwo klasy A w koszykówce męskiej: ŁKS — AZS i Zjednoczone — TUR II i w konkurencji żeńskiej: Zjednoczone — TUR i ŁKS — Zryw.

ZEBRANIA

Sala Miejskiej Rady Narodowej, godz. 10 — doroczne walne zgromadzenie piłkarzy łódzkich.